№ 15. — Rocznik XXVIII. Środa, 20 stycznia 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg,* Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski,* Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler,* Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam,* Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler.* — W Berlinie *Rudolf Mosse,* Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse.* — W Pleszewie *L. Zboralski.*

POZNAŃ, 19 stycznia.

Rzymski korespondent „Kreuz Zeitung“ potwierdza obiegającą po dziennikach wiadomość o porozumieniu się Apostolskiéj stolicy z rządem pruskim co do obsadzenia gnieźnieńsko-poznańskiéj arcybiskupiéj stolicy. Wszakże co do osobistości przyszłego arcybiskupa zachowują w Rzymie ścisłą tajemnicę a wszelkie obiegające po dziennikach niemieckich wiadomości opierają się jedynie na czystych kombinacyach. Równocześnie zaręcza pomieniony korespondent, że pomiędzy rządem pruskim a Kuryą toczą się żywe rokowania w sprawie zawarcia ostatecznéj ugody i spodziewać się należy, że rokowania te doprowadzą niebawem do pomyślnego rezultatu.

Papież przyjmował w dniu onegdajszym na prywatnéj audyencyi pruskiego posła Schlözera, który wręczył mu odpowiedź ks. Bismarcka na przesłany list z orderem Chrystusa. „Moniteur de Rome“ i „Osservatore Romano“ ogłaszają tenor odpowiedzi kanclerskiéj, a rzymski telegram biura Wolffa podaje jego treść. Ks. Bismarck dziękuje w swym liście Leonowi XIII za nadanie mu odznaki oraz za pismo papiezkie. Tak order jak pismo sprawiły mu tém większą radość, ile że łączą się z zapewnieniem pokoju, do czego mógł się przyczynić. Jego Świątobliwość powiada, że naturze rzymskiego Pontyfikatu nic lepiéj nie odpowiada nad tę pokojową interwencyą i z tego téż właśnie powodu zawezwał kanclerz pośrednictwa papiezkiego. Uwaga, że oba narody co do kościoła, który w Papieżu czci swą naczelną głowę, nie znajdują się w analogicznem położeniu, nie mogła w ks. Bismarcku osłabić zaufania do bezstronności Papieża. Stosunki Hiszpanii i Niemiec są tego rodzaju, że istniejący pomiędzy obu krajami pokój nie jest zagrożonym przez żadną trwałą różnicę zdań i dla tego spodziewać się należy, że dzieło papiezkie będzie trwałem. W końcu powiada ks. Bismarck, że z swéj strony zawsze i z radością skorzysta z każdéj sposobności, dającéj się pogodzić z obowiązkami względem swego pana i kraju, aby okazać Papieżowi swoje uznanie.

Co się tyczy projektów, jakie mają być przedłożone sejmowi pruskiemu ze względu na wypieranie niemieckiego żywiołu przez polski w wschodnich granicach monarchii, dowiaduje się „Polit. Corr.“ z Berlina, że rząd zamierza zażądać od sejmu paru milionów marek na zakupno ziemi i zakładanie kolonii niemieckich w najbardziéj zagrożonych punktach.

Uchwała parlamentu niemieckiego w sprawie wydalań, potępiająca odnośne rozporządzenie rządu a także wyrażająca wotum niezaufania do ks. Bismarcka i jego najnowszéj polityki wewnętrznéj, musiała jak naturalna, wywołać oburzenie w prasie półurzędowéj i jéj pokrewnéj. To téż „Nordd. Allg. Ztg.“, „Post“ i „Kreuz Ztg.“ w artykułach swych dają wyraz temu oburzeniu i podnoszą, że taka uchwała parlamentu może tylko zasmucić i wstydem okryć prawdziwych patryotów Niemiec. „Nordd. Allg. Ztg.“ wyraża się dość umiarkowanie i podnosi, że frakcya centrum zaczęła się wycofywać ze sprawy wiążącéj ją z Polakami, a najlepszym tego dowodem jest bardzo zmodyfikowany wniosek dr. Windthorsta, przyjęty przez parlament. Gorzéj postąpili wolnomyślny i socyaliści, a największa spada wina na p. Bambergera, którego wystąpienie wykazało zachcianki powrotu do konwentu. Dalekoby zaszło cesarstwo gdyby takie zachcianki miały się kiedy urzeczywistnić. — „Post“ oburzenie swe charakteryzuje dobitniejszemi słowy, bo pisze: „Większość parlamentu dowiodła, że nie stoi na téj wysokości narodowego poczucia, jakiego spodziewać się należy od niemieckiego narodu. Głęboko przez to podkopała powagę parlamentu i zaszkodziła Niemcom tak na wewnątrz, jak na zewnątrz. Ciężka odpowiedzialność spada na tych, którzy inscenowali główną akcyą z 15 b. m., ale także i na tych wszystkich, którzy brali udział w téj drodze do Canossy niemiecko-narodowego poczucia.“ — „Kreuz Ztg.“ wreszcie stawia na równi Polaków z żydami i pisze: „W interesie Polaków i żydów t. j. w obec największych narodowych egoistów (!!) jacy istnieją, starano się postępowanie pruskiego rządu pokrzyżować w sprawie, w któréj niemiecka przyszłość obszernych dzielnic kraju na szwank jest narażoną. Że tak jest, że naród obcy, który nie ma państwa, podczas gdy my je posiadamy, a więc w korzystniejszem znajdujemy się w walce z nim położeniu, może wypierać nas, to powinno okryć nas głębokim wstydem. Lecz uczucie takie nie może nas zwolnić od obowiązku poskoczenia na pomoc rządowi, który energicznie stara się powetować to, co zaniechał? Na szczęście tak się rzeczy mają, że sejm pruski może zrobić to, czego zrobić wzbraniał się parlament, a że uczyni to, o tém nie wątpimy ani na chwilę. To téż większość p. Liebknechta swym polskim i żydowskim przyjaciołom nie wyświadczyła przysługi.“

Oświadczenie francuskiego gabinetu, które podaliśmy w dniu wczorajszym na tem miejscu w całéj osnowie, przyjętem zostało przez całą prasę radykalną i niektóre oportunistyczne organa z wielkiem zadowoleniem. „Temps“ „République fraiçaise“ i „Journal des Débats“ zachowują pewną wstrzemięźliwość i starają się przytem dowodzić, że program p. Freycineta równa się prawie we wszystkich punktach programowi p. Brissona a różni się tem tylko, że radykalni mogą wnosić, iż gabinet zmierza do przeprowadzenia właściwego radykalnego programu.

Jenerał Courci powołanym został do Francyi, zastąpionym być ma przez jenerała Varneta. Rząd czyni przygotowania do odwołania z Tonkinu do Francyi niektórych batalionów piechoty.

Porozumienie pomiędzy Rosyą a Bułgaryą zdaje się być jeszcze w dość dalekiem polu, podczas gdy rokowania pomiędzy W. Portą a ks. Aleksandrem na dobréj są drodze i niebawem doprowadzą do pożądanego rezultatu.

Król Milan, jak donosi białogrodzka depesza, jest za fuzyą wszystkich stronnictw patryotycznych i wszelkiemi siłami ją popiera. Wydział stronnictwa postępowego odrzucił propozycyą uchwaloną w Piroczanaczu, a dotyczącą koalicyi z Risticzem. Komitet wykonawczy oświadczył skutkiem tego, że popierać będzie całkowicie prezesa gabinetu Garaszanina.

Z Grecyi niepokojące nadchodzą wiadomości. Wedle „XIX Siècle“ w razie wybuchu wojny turecko-greckiéj, Anglia, Francya i Włochy starać się będą o przeszkodzenie starciu się na morzu Śródziemnem pomiędzy wojującemi państwami. Grecya nie odrzuciła wprawdzie jeszcze na drodze urzędowéj propozycyi mocarstw, żądających demobilizacyi, ale wedle prywatnych depesz z Aten zagroził gabinet podaniem się do dymisyi, w razie gdyby król przyjął propozycye mocarstw.

Parlament szwedzki zagajonym został w dniu wczorajszym mową tronową, która podnosi przyjazne z wszystkiemi państwami stosunki oraz upadek przemysłu i handlu jak w innych krajach i dla tego rząd zastanawia się nad tém, czyby nie należało zaprowadzić ceł opiekuńczych.

Dyskusya banicyjna.

Stoczona więc nareszcie w dwudniowéj po sobie dyskusyi owa walka parlamentarna, jaką wywołały postanowienia i praktyka rządu pruskiego w sprawie gromadnych wydalań.

Z rezultatu jéj ostatecznego nie mamy my Polacy powodu być niezadowolnionymi. W obec upadającego w całéj obecnéj Europie poziomu idealizmu politycznego i praw moralnych, na jakich się opierają w obec wzrastającego coraz wyżéj nurtu materyalnéj „siły idącéj przed prawem“, — miała dyskusya banicyjna w parlamencie niemieckim mnóstwo pięknych ustępów, mogła się poszczycić z najrozmaitszych stron i ust słowami i zdaniami pełnemi prawdy i uczciwego oburzenia, przypominającemi lepsze czasy, zasługujące na ustrzeżenie od niepamięci.

Pozwolimy sobie na nie niżéj jeszcze zwrócić uwagę...

Również nie mamy powodu żalić się na ostateczny, wydany w téj sprawie przéz parlament niemiecki wyrok, prawda, że tylko wyrok czysto moralnéj doniosłości, ale cokolwiekbądź wypowiadający, że reprezentacya narodu niemieckiego uważa podjętą przez rząd pruski praktykę gromadnych wydalań za niczem nie usprawiedliwioną a z interesem poddanych rzeszy niemieckiéj za zupełnie niezgodną.

Według naszego prawniczego i politycznego przekonania można było wprawdzie bardzo dobrze wystąpić w téj sprawie z wnioskiem o wiele ściślejszéj a praktycznie nierównie donioślejszéj natury, można było po prostu orzec, że wydalania w podobny sposób podjęte są bezprawiem a że odpowiednio do tego żąda się, aby rada związkowa zawezwała rząd pruski do położenia końca wydalaniom.

Mimo to, powtarzamy, nie przestanie werdykt choćby taki, jaki zapadł, być wypadkiem wielkiéj doniosłości moralnéj, być ciężką klęską dla polityki, która w wieku naszéj cywilizacyi po środek podobnego rodzaju sięgnąć się nie wzdrygnęła, zapowiada nadto, jak inaczéj być nie może, odbić się głośném, nie powiemy naturalnie, by korzystném dla inicyatorów podobnéj praktyki echem w całym cywilizowanym świecie.

Bez wątpienia może sobie jakabądź materyalna siła lekceważyć czy to powagę prawd humanitarnych i moralnych, czy to opinią cywilizacyi.

Ostatecznie jednakże przychodzą prędzéj czy późniéj, mniejsza przy jakich sposobnościach i w jakiéj postaci owe pokrzywdzone moralne prawdy, owe nieusłuchane swego czasu głosy i przestrogi opinii, by się upomnieć o swe prawa u sądu historyi a spłaty długu zaciągniętego u nich zażądać nie tylko ze skarbca moralnego tych, którzy go spłacić zmuszeni.

Z pociechą w sercu, z wszelkiém uznaniem dla większości reprezentacyi niemieckiéj, że świadomość tych prawd nie była jéj obcą, że, co więcéj, istnie jak za uderzeniem krzesiwa o krzemień, takie prawdy, takie monumentalne a krótko sformułowane zdania, takie charakterystycznéj głębokości słowa pojawiały się, wyskakiwały, jeżeli tak wolno powiedzieć, jaskrawo, ile razy różni pp. Böttchery, Hammersteiny czy Helldorfy uważali za rzecz stósowną występować w roli rzeczników procedury, którą łatwiéj praktykować, aniżeli bronić.

Najlepszym tego dowodem nieobecność księcia kanclerza i całéj rady związkowéj na owych dwóch pamiętnych posiedzeniach.

Cóż ta nieobecność powiadała innego, jeżeli nie prawdę, iż stanęli w obec problemu, którego argumentami bronić nie można...

Jakże piękna, jakże wspaniała mozajka rozmaitych prawd i orzeczeń dałaby się zestawić z wystąpień niemieckich mówców broniących własny naród przeciw odpowiedzialności za czyny spełniane w jego imieniu a rzekomo i w jego patryotycznym interesie!

Zwrócić na nie niniejszém uwagę rzecz tém potrzebniejsza, im mniéj po zamieszczeniu mów naszych reprezentantów w dosłowném brzmieniu rozmiary naszego pisma pozwalają nam przytaczać w podobny sposób przemówienia niemieckich posłów.

Jakże lapidarnie brzmią np. słowa posła alzackiego Simonisa:

„Protestuję przeciw nadużyciu siły i przemocy; witam dzień dzisiejszy jako najpiękniejszy i najwspanialszy, jakiego od lat dwunastu dożyłem nareszcie w parmencie, gdzie nas tylokrotnie zakrzykiwano a jestem przekonania, że parlament uczyni dobrze, skoro wielką większością wystąpi przeciw nadużyciu przemocy.“

Jakże daléj, pominąwszy inne ustępy znakomitéj pod wielu bardzo innemi względami mowy, zkądinąd mocno nieprzychylnego nam posła Bambergera:

„Upowszechniło się mniemanie, że aby być wielkim mężem stanu, należy się pozbywać o ile możności jak najwięcéj wzruszeń i uczuć ludzkich. Co się tego tyczy, łatwo naturalnie bardzo rozmaitym ludziom, jakkolwiek bardzo mało talentu politycznego mają zkądinąd, naśladować wielkiego męża stanu. Stósownie téż do tego, kręci się pomiędzy nami pewna mała liczba Bismarckianów, którzy wszyscy pysznią się z tego, iż uderzają pięścią o stół i mówią: Cóż tam po ludzkości, cóż po humanizmie; tutaj chodzi o kwestyą narodową, zabijcie ich! Przytoczono tutaj przykład Chińczyków. Ale któż to zabija Chińczyków? Ludzi tych nazywają w Ameryce rowdies'ami. Słowa tego nie przetłumaczę, ponieważ, gdybym to uczynił, mogliby to pewni ludzie tutaj ściągać do siebie... Mowy pp. Boettchera i Helldorfa przywiodły mi żywo na pamięć owe czasy, kiedy we Francyi Cassagnac i jego jańczary popychały cesarstwo do wojny z Francyą. Wstał wtedy stary Thiers i przestrzegł przed wojną, ale zakrzyczano go. Tę scenę przypomniałem sobie, słysząc mowę pana Boettchera...“

Mowy innych występujących przeciw praktyce wydalań reprezentantów, jakże obfitują w podobne, prawdziwéj siły i energii ustępy!

Dość powołać się pod tym względem na sędziwego Windthorsta.

Jakżeż odmówić wysokiego uznania owemu orzeczeniu przewodnika frakcyi centrum, gdy woła: „Mimo wszelkiego uznania dla głowy państwa, nie przestaniemy wołać na doradzców jéj, skoro według naszego przekonania będą się mylili: Twoi doradzcy znajdują się na błędnych drogach, naszym obowiązkiem sumienia ostrzedz Cię, że tak jest!“

Początek repliki, jaką odpiera zaczepkę dr. Böttchera, jest nie mniéj uwagi godny: „Jeżeli niemiecki narodowy interes wymaga tego rodzaju środków, iż są oburzającemi wręcz dla każdego ludzkiego sumienia, jak to poprzedni pan mówca twierdził, natenczas zaszliśmy, prawda, bardzo daleko!“

Trudno było krócéj i prawdziwiéj odeprzeć owe argumentacye strony przeciwnéj, która nie inaczéj w parlamencie, jak w prasie, usiłuje przenieść kwestyą na pole „patryotyzmu niemieckiego“, oburzać się w jego imię, rozdrażniać usposobienie publiczne przeciwko wszystkim, którzy się czynu patryotycznego w praktyce wydalań dopatrzyć nie chcą.

Z mów Payera, Möllera, Rickerta, Liebknechta, choćby nawet z krótkich słów poczciwego Duńczyka Junggreena dałaby się daléj jeszcze zestawić podobna mozajka prawd z ust niemieckich nie na korzyść polską, ale na rzecz prawa i ludzkości wypowiedzianych, a kto wie, czyby nie najlepiéj było ogłosić jako pouczającą pamiątkę téj głęboko zasadniczéj, daleko sięgającéj, dwudniowéj dyskusyi, wszystkie wygłoszone przy téj sposobności mowy według stenograficznych zapisków w osobnéj publikacyi.

Mimo to nie zaślepia nas optymizm osiągniętego przy téj sposobności choć tylko pod względem moralnym rezultatu, ani mów choćby najświetniejsze prawdy zawierających do tego stopnia, abyśmy wartość podobnego zwycięztwa przeceniali, abyśmy mieli oczy zamknięte na smutną w gruncie rzeczy zasadniczą stronę wszystkich choćby najenergiczniéj przeciw wydaleniom odzywających się przemówień.

Mniejsza, że socyalista Liebknecht mimo niby to życzliwości dla nas, mimo wszelkich, licznych prawd, jakie głos jego zawiera, mówi o naszéj niższości w oświacie.

Należy się uznanie ks. dr. Jaździewskiemu, że go pod tym względem sprostował. Mniejsza daléj, że przez mowy wolnomyślnych posłów Rickerta i Möllera brzmi akcent nierównie tkliwszego współczucia dla dotkniętego wydalaniami judaizmu, aniżeli dla nas. Co ważniejsza, co boleśniejsza a co żałować należy, iż nie spotkało się z takąż samą rektyfikacyą, jak komunał Liebknechta o naszéj cywilizacyjnéj niższości, to owa

---

20

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 13.)

VIII.

Na wielkim zegarze, co stał obok kredensu, a była to jedna z najciekawszych rzadkości owego stulecia, wybiła północ. Po ostatniem uderzeniu muzykanci przestali grać i choć nikt im tego nie kazał, zaczęli na palcach wychodzić. Tańcujące pary zatrzymały się w pół drogi. Damy miały miny niezadowolone; rycerze złorzeczyli w duchu opatowi, który choć nie był księdzem, pod wielu jednak względami, należał do ludzi bardzo surowych. I tak po najsutszych nawet biesiadach, nie pozwalał nigdy u siebie dłużéj tańczyć, niż do północy, gdy zaś dwudziesta czwarta wybiła, kazał światło gasić, goście odchodzili do swych izb, on zaś sam zbierał wszystkich mnichów i szedł do kościoła śpiewać z nimi psalmy pokutne. Niekiedy także, lecz to zdarzało się ledwie raz na miesiąc, aby Boga przebłagać za wszystko złe, jakie w tym czasie mogło stać się w opactwie, kazał się mnichom biczować. Napróżno Benedyktyni z początku przeciw temu protestowali, mówiąc, że takiego umartwienia reguła od nich nie żąda. Opat rozkazał i oni radzi nie radzi musieli go słuchać. Na dziś, niestety, wypadły psalmy z dyscypliną.

Gdy na wieży w kościele dzwonek się odezwał, do téj saméj sali w któréj jeszcze przed kwadransem było gwarno i ochoczo, zaczęli schodzić się zakonnicy. Ich twarze niedawno tak wesołe, były teraz poważne i smutne; usta, które przed chwilą śmiały się na widok pucharów, teraz półgłosem szeptały łacińskie pacierze. Opat obliczył czy są wszyscy, a gdy się przekonał, że brakują tylko chorzy, ruszył pierwszy. Za nim w długim szeregu postępowali inni w milczeniu.

Nasi znajomi mogli odejść do swojéj izby, książę bowiem był tak grzeczny, że gości u siebie nigdy do niczego nie przymuszał; wszakże gdy Krystyn z Prachaticz oznajmił, że chętnie poszedłby się jeszcze pomodlić, towarzysze jego zgodzili się na to, i wszyscy jak stali, pospieszyli za zakonnikami.

W kościele było prawie zupełnie ciemno Przed wielkim ołtarzem płonęła lampa srebrna; na chórze, obok organów, zbudowanych na wzór owych, któremi już od lat pięćdziesięciu szczyciło się miasto Halberstadt, paliły się dwie świece woskowe. Trzy te światła nie mogły jednak dobrze rozjaśnić wnętrza świątyni, któréj ostre łuki ku niebu mknęły. To téż w pierwszéj chwili, ten, kto tu wszedł, rozróżniał ledwie przedmioty znajdujące się w jego pobliżu; dopiero gdy oko oswoił z ciemnością, mógł daléj sięgnąć i ująć całość kościoła w jego głównych zarysach. Gotyk był surowy, bez żadnych złoceń ni malowideł, u górnych żeber wisiały tarcze herbowe cesarzów, książąt i panów, którzy bądź sami byli tu przełożonymi, bądź tylko hojną dłonią opactwo wspierali. Ołtarze poboczne musiały być marmurowe, lśniły bowiem jak szkło, obrazów jednak niktby w nich teraz nie dojrzał, ołtarz zaś główny, ku środkowi znacznie wysunięty, był cały złotem okryty. Za nim znajdowało się okno gotyckie, wysokie od posadzki do sklepienia, złożone z malutkich szkiełek różnobarwnych, z których każde było wpuszczone w ramki ołowiane.

Gdy zakonnicy weszli, opat kazał jeszcze zapalić dwie wielkie świece, stojące przed balustradą, która presbiteryum od nawy kościelnéj oddzielała, miasto jednak iść za ołtarz, gdzie mnisi zwykle modlitwy odmawiali, on, aby gościom swoim dać obraz bogobojności, panującéj w jego klastorze, kazał benedyktynom uklęknąć przed balustradą w dwóch szeregach, i uczyniwszy to sam, zaczął odmawiać psalmy pokutne. Goście uklękli na boku. Jeden Wiszur wysunął się trochę daléj, tak że znalazł się w drugim rzędzie z zakonnikami. W kościele zrobił się gwar, nie bardzo głośny, a monotonny, jakby zerwał się rój pszczół-olbrzymów i latał w koło szukając miejsca, gdzieby usiąść.

Gdy odmówiwszy psalm jeden i drugi książę głosem znacznie podniesionym zawołał: „Miserere mei, Deus, secundum magnam misericordiam tuam!“ wtedy zakonnicy wiedząc, co to znaczy, zaczęli obnażać swoje ramiona. Opat kilka razy spojrzał za siebie a widząc, że im to idzie opornie, powstał i z dyscypliną w ręku zaczął przechadzać się wzdłuż szeregu. Rozebrali się nareszcie wszyscy, krom księcia samego, który odwykłszy już od biczowania, chciał, by teraz inni za jego grzechy pokutowali, poczem dały się słyszeć pierwsze uderzenia dyscypliną o żywe ciało. Książę patrzył, kto jak się bije, ilekroć zaś zauważył, że ten lub ów zanadto delikatnie obchodzi się z sobą, podnosił swoją dyscyplinę i z świstem spuszczał ją na plecy opieszałego. Nie jeden jęknął, nie jednemu zakręciły się łzy w oczach, ale mimo to każdy daléj recytował: Amplius lava me ab inquietate mea, et a peccato meo munda me!

Wiszur ujrzawszy, że zakonnicy ramiona sobie obnażają, zrobił to samo. Zapewne obudziło się w nim dawne nawyknienie i w bujnéj wyobraźni bądź mu się zdawało, że jest jeszcze w klasztorze na nowicyacie, bądź téż, że dotąd chodzi po ziemiach krzyżackich, przebrany za brata biczownika. Tak czy owak dość, że się rozebrał, i stojącemu nieopodal Jerzemu ze Stopnicy, odsłonił plecy suche, kościste, a porośnięte czarnym włosem jak u niedźwiedzia. Wszakże gdy chciał się zacząć biczować, okazało się, że nie miał dyscypliny; zauważywszy to najbliżéj klęczący zakonnik, skwapliwie podał mu swoją. Pietrasz wziął ją, lecz żeby towarzysza swego nie skrzywdzić raz uderzał siebie, drugi raz jego. Musiał mieć jednak bardzo ciężką rękę, skoro zakonnik już po drugiem uderzeniu prędko się odsunął i wcisnął się między dwóch innych mnichów.

— Ecce enim in iniquitatibus conceptus sum, et in peccatis concepit me mater mea! — recytował Wiszur daléj się biczując. Właśnie gdy tych słów domawiał, nadszedł w to miejsce opat. Jerzy ze Stopnicy zwrócił się ku niemu, wskazał palcem na przyjaciela i rzekł łamaną niemczyzną: — Może wasza wysokość raczy temu dać kilka razy.... Pierwszy z niego grzesznik!.... Zresztą on to bardzo lubi.

— Tak? — opat odpowiedział, i nie namyślając się długo jął z całéj siły prażyć grzbiet kudłaty.

— Oj! Jerzy... bodajżeś!... Ecce enim veritatem dilexisti!... Pamiętajcie Jerzy, już ja wam to oddam... Incerta et occulta sapientiae tuae manifestasti mihi... Oj! jeszczem nie był w takich opałach!... Bodajeś... Asperges me Hyssopo...

Pietrasz stękał, a chociaż psalmy daléj nabożne odmawiał, w duchu jednak Jerzemu zemstę przysięgał. W ciężkiéj téj chwili przypomniał sobie, że pewnie nagroda za to, iż gdy do opactwa wjeżdżali, on wojewodę niżéj psów postawił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bez krytyki i bez zaprzeczenia mniéj lub więcéj postawiona teza po pierwsze o Polakach jakoby o kimś obcym, przybłędnym żywiole na wschodnich kresach niemieckiego cesarstwa; po drugie o konieczności pozbycia się podobnie niewygodnego nabytku, byle tylko nie tak jaskrawemi i drażniącemi środkami, jakiemi są gromadne wydalania.

Jeżeli według naszego przekonania było koniecznością wyświecić całą, niezmierną błędność pierwszéj tezy ze stanowiska historycznego, było nie mniejszą koniecznością wystąpić z protestem politycznym przeciw drugiéj w imię téj saméj idei, którą druga połowa dziewiętnastego wieku wyprowadziła tak stanowczo na jaw a na któréj moralno-prawnéj zasadzie Prusy oparły swe panowanie w Niemczech pod nazwą i godłem jedności niemieckiéj.

Istotnie byłoby się mogło z wszystkich tych, choćby najżyczliwszych nam mów zdawać, jakoby od wiecznych czasów na całym wschodnim pasie granicznym dzisiejszéj rzeszy niemieckiéj był istniał i panował żywioł niemiecki a Polacy pojawili się na nim istotnie w roli jakichś intruzów chińskich, zanieczyszczających Jankeesom Amerykę i odbierających im możność zarobkowania.

Że te kresy były i są w znacznéj części od wiecznych czasów słowiańskie, że nie słowiańsko-polski żywiół parł na zachód, ale że przeciwnie, żywiół germański parł od ośmiu wieków i prze ciągle na wschód, że było na owych kresach narodowe państwo polskie, po którem pozostała przy życiu szanowana i uznawana w swem istnieniu choćby jeszcze przed niespełna 19 laty w odezwach dygnitarzy pruskich, odwiecznie tamże zamieszkała narodowość polska, — o tem wszystkiem zapomniały choćby najżyczliwsze nam mowy, tego nie przypomniano im z żadnéj strony.

Była zaś tego potrzeba, jak było drugą postawić zasadniczą ideę i prawo narodowości, położyć protest w imię ich przeciw tępieniu jakiegobądź narodowego istnienia czy to łagodnemi, czy nie łagodnemi środkami, stanąć na stanowisku wielkiéj moralno-politycznéj zasady XIX stulecia, uświadomić ją z poczynającego się na dobre przedawnienia sumieniom, sercom i umysłom społeczności niemieckiéj.

Otóż, co uważamy za odwrotną stronę tego pięknego z jednéj dla nas medalionu, otóż co ku żalowi naszemu znaleźliśmy, otóż czego zkąd indziej nie znaleźliśmy w mowach reprezentantów niemieckich, choćby nawet odzywających się przy téj sposobności przeciw praktyce wydalań.

Jest to fakt, powtarzamy, tém więcéj pożałowania godny, że samo dotknięcie obu wskazanych wyżéj przez nas materyi byłoby od razu obaliło trzecią jeszcze tezę, jaką pseudo-patryotyzm niemiecki postawił przeciw nam i przeciw tym, którzy się w obronie naszéj odzywają, przeciw jakiéj nasi obrońcy nie protestowali a jaka przecież jest także tylko wymysłem i złym przesądem. Nawet w mowie odzywającego się przeciw wydalaniom posła Bambergera, występują Polacy jako — nieprzyjaciele Niemców.

Protestujemy stanowczo a do prawdy nie obłudnie przeciw podobnemu przesądowi.

My nie nienawidzimy Niemców, jak nie nienawidzimy żadnego innego narodu, ale trudno abyśmy kochali środki i narzędzia naszego tępienia.

Kochać swój żywioł nie jest doprawdy synonimem nienawiści jakiegobądź innego żywiołu a nie chcieć się dać samemu zgnieść i zdławić, nie jest chcieć gnieść, dławić i prześladować nienawiścią kogobądź innego. Ziemia starczy za stół wyżywienia dla wszystkich narodów, cóż dopiero dla tych, którzy przy nim od dawna na odwiecznych miejscach swych siedzą.

Niechajby społeczność niemiecka prostą tę prawdę uznała, a gdzież pozostanie źdźbło jakiegobądź zatargu między nią a nami?

W imię prawdy zasadniczéj powinni byli przeciwnicy wydalań i temu przesądowi zaświecić objaśniająco w oczy...

Zwróćmy się w dalszym ciągu naszych uwag do oceniania przedłożonych w téj sprawie różnych wniosków i wystąpienia naszych reprezentantów.

Monopol spirytusowy.

W sprawie powyższéj odbieramy z prowincyi pismo, które poniżéj zamieszczamy.

Co do nas z zasadniczem wystąpieniem autora rzeczonego pisma zgadzamy się. Nie jesteśmy bowiem ani zwolennikami w ogóle monopolów, ani tem mniéj zwolennikami projektu jaki w obszernem streszczeniu podaliśmy.

Za projektem tym ani pod względem ekonomicznym ani téż politycznym przemawiać nie możemy.

W tym względzie jesteśmy w zgodzie z przeważną większością naszego społeczeństwa, a pewni jesteśmy, że zgodni jesteśmy i z zapatrywaniami koła naszego na parlamencie niemieckim.

Wywody naszych zapatrywań obszernie wyłuszczymy następnie.

Pismo zaś o którem wyżéj mówimy, brzmi jak następuje:

„Ze stanowiska ekonomicznego nie widząc dotychczas w pismach publicznych żadnego zdania przeciwnego monopolowi na okowitę, możnaby wnosić, jakoby rolnictwo a mianowicie producenci spirytusu pewne zyski sobie z tegoż monopolu obiecywali. Przed pojawieniem się tajemniczego projektu byli producenci zdania, że rząd chce pomódz rolnictwu, jednakże obecnie po rozważnem rozczytaniu się w projekcie rządowym widzimy same tylko straty, nie tylko ogromne dla ogółu, ale nawet materyalnie dla rolnictwa resp. producentów okowity nie bardzo następstwa pocieszające. Straty dla ogółu są tak widoczne i znane, że zbytecznem byłoby powtarzać tę słuszną i sprawiedliwą krytykę, którą wszelkie nasze pisma publiczne jednozgodnie rozszerzają; jednakże nad krzywdą wyrządzoną przez projekt nawet i rolnictwu, czyli producentom okowity warto się także zastanowić. Straty dla rolnictwa wypływające z projektowanego monopolu, obecne i przyszłe, są następujące:

1. Obecnie: Monopolowi mamy do zawdzięczenia obecny fatalny handel na spirytus; cała spekulacya jakby morfiną uśpiona, nic nie działa; przy dalszéj dotychczasowéj niepewności okowita ulegnie niezawodnie coraz większéj zniżce; zaznaczam więc, że ta niepewność, im dłużéj potrwa, tem więcéj producentom bieda da się we znaki. Jest w istocie zagadkowa panika! Sytuacyę tę mogliby przydusić tak samo kupcy jak i producenci, to jest pierwsi, żeby nie mieli wstrętu do spekulacyi, a drudzy, żeby mniéj palili okowity, a ponieważ jedni i drudzy tego nie potrafią, przeto książę kanclerz chce ich pogodzić monopolem, któremu mamy jedynie do zawdzięczenia, że w bieżącym roku była i jest tak wielka zniżka cen na okowitę, może nawet i przez kunsztowną operacyą giełdową wywołana, może przez interesentów tajemniczego projektu, w celu, ażeby zyski przedstawione w projekcie wystraszonym producentom tem lepiéj uwydatnić.

2. Straty do $^1/_{10}$88. W skutek monopolu mającego wejść w życie dnia 1 października 1888 r. prawdopodobnie zapanuje w handlu okowity dalszy zastój trwający lat $2^1/_2$; cen wyższych w tym czasie spodziewać się nie możemy, ponieważ wedle projektu do $^1/_{10}$78 wszelka okowita ma być uprzątnięta, przeto żaden handlarz, ani kupiec na zapas (którego jest i także dużo) kupować nie może po cenie wyższéj, jakiéj od rząduby się mógł spodziewać, straciłby bowiem na téj spekulacyi; gdyż w projekcie nie ma żadnéj wzmianki, w jakiéj cenie rząd będzie okowitę przejmował, chyba że w téj saméj cenie, po jakiéj ją będzie nabywał od producentów, w którym to razie strata tem wybitniejsza.

3. W końcu przystąpmy do przyszłości tych różowych czasów, które się może obecnie niejednemu producentowi uśmiechają.

Cena proponowana w projekcie, wzięta przecięciowo, czyni 35 marek za beczkę okowity, jest to ledwie przeciętna cena (excl. akcyzy) z ostatnich lat 10-ciu licząc w tył od ostatniéj kampanii; obecnéj bowiem kampanii nieukończonéj liczyć nie można, bo jest rzeczą jasną, że bieżący rok jest monopolem sparaliżowany. Producenci tylko w najpomyślniejszych razach cenę przeciętną osięgnąć mogą, jeżeli ją rząd płacić raczy przez przyszłe lat 10, o czem bardzo wątpić wypada, gdyż z powodu nadzwyczaj drogiéj sprzedaży okowity, konsumcya znacznie się zniży, rząd na eksporcie nic nie zarobi, przeto odbijać się będzie na producentach, płacąc 30 mr. za beczkę lub téż i mniéj. Tu strata jest namacalna, gdyż z lat ubiegłych 10 wypada okowita 49—50 mr. w przecięciu, potrąciwszy akcyzę, która przy wszelkich najnowszych urządzeniach czyni tylko 13 mr. (a nie 16 jak w „Kuryerze“ podano) osięgamy przeciętny dochód z lat ubiegłych na pewnika za beczkę 36—37 mr., a rządowa przeciętna 35 mr. Sądzę, że gdyby w tych lepszych latach rząd był wystąpił z takim projektem, byłaby wielka ze strony producentów opozycya. Przypominam szanownym panom producentom, że przed 13 czy 14 laty okowity także była beczka po 12 tal., a rok potém podniosła się na 20 tal. Rząd dobrze wypośrodkował przeciętne ceny, wydatki, konsumcyą i eksport, a obecnie w najgorszych konjunkturach ofiaruje w projekcie producentom, wystrachanym momentalnie, na pozór łudzącą cenę od 30—40 mr. za beczkę. Trudno się więc dopatrzyć jakiejś szansy dla rolnictwa; projekt ten wywarł na producentów chwilowo w skutek lichych konjunktur złudzenie optyczne, które zdaje się oddziaływać na rzecz rządu.

Ze stanowiska więc ekonomicznego widzimy jedynie tylko straty wypływające z projektu monopolu, a ze stanowiska finansowego, to przyznam, że nie jest działaniem prawidłowem regulować interesa w czasie złych konjunktur, zwłaszcza, że nam projekt przez $2^1/_2$ roku sytuacyi nie zmieni na lepsze, chyba na gorsze.“

Wiadomości urzędowe.

Profesor zwyczajny w wydziale prawniczym uniwersytetu w Marburgu dr. Ubbelohde mianowany został tajnym radzcą sprawiedliwości.

* * *

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 17 stycznia.

(Jeszcze o zniesieniu banku polskiego. — Strona anegdotyczna. — Obiady. — Proces socyalistów warszawskich w Petersburgu. — Oryginalna posada w komitecie cenzury.)

(L.) Każdy wypadek dziejowy — a takim jest świeżo dokonane zamknięcie banku polskiego — posiada dwie strony, wewnętrzną i zewnętrzną, anegdotyczną. O pierwszéj już nieraz przychodziło nam wspominać, dziś więc przechodzimy do drugiéj, do opisu téj scenery, śród któréj odbył się smutny obrządek pogrzebu staréj instytucyi finansowéj, będącéj ostatnim zabytkiem dawnych czasów autonomicznych Królestwa.

Zniesienie banku polskiego w Warszawie i 10 jego filii na prowincyi połączone było z inauguracyą kantoru i oddziałów banku państwowego, uroczystość więc pogrzebu zlała się z uroczystością narodzin; że zaś reżyserem obu obrzędów był opiekun nowonarodzonéj instytucyi, więc téż i nutę pogrzebową głuszyły wesołe okrzyki radości obchodu chrzcin. A radość ta musiała być wielce pożądana, skoro na chrzciny owe przeznaczono podobno 10,000 rs.!

Kosztem téj sumy odbyło się nabożeństwo prawosławne, w obecności jenerała Hurki, w sali bankowéj, oraz obiady z „szampańskiem“ w Warszawie i po wszystkich miastach Królestwa, obdarzonych oddziałami banku państwowego. W sali bankowéj umyślnie pobudowano piece, udekorowano ją, a przed bramą wchodową urządzono wystawkę, ażeby wysiadających z powozów gości nie narazić na przeziębienie.

Wystawkę tę budowali polscy stolarze i cieśle już od tygodnia. W początkach, zaciekawiony raz celem tych dziwnych przed bankiem robót, pytałem jednego z pracujących rzemieślników: a co to robicie? — „A cóżby, brzmiała odpowiedź, jak nie katafalk dla naszego banku!“ Prosty lud warszawski, jak wiadomo, odznacza się sprytem, dowcipem i wysoce rozwiniętem poczuciem narodowości, odpowiedź więc stolarza bynajmniéj mnie nie zdziwiła. Bardziéj godną zastanowienia była rozmowa, jaką niedawno, przypadkowo, prowadziłem z „dryndziarzem“ warszawskim. Wziąłem sanki na Lesznie i kazałem się wieść na Grzybowską; droga wiodła obok banku. Woźnica spokojnie prowadził konie aż do miejsca, w którém wychylać się zaczął przed nami budynek bankowy. Tu mój „dryndziarz“ niespodzianie się poruszył, rozpuścił język i dalejże na cały głos prawić tyradę: „a bodaj was, tacy a tacy, nie dość wam było pozabierać nam wszystko, jeszcze bank polski kością w gardle wam stanął, tym Moskalom to wszystkiego za mało, niedługo chyba zaczną się modlić w naszych kościołach itd.“ Dryndziarz krzyczał w gniewie tak głośno, że się za nim oglądali przechodnie i stójkowi. Próbowałem powstrzymać go w zapale i wskazując na gmach, obok którego przejeżdżaliśmy właśnie, zwróciłem uwagę, iż przynajmniéj pozostawiono nam pamiątkę z dwóch liter, na zamku wyrytych: B(ank) P(olski). Albożto pan nie wie — oburzył się jeszcze więcéj woźnica — że te litery teraz nie są już polskie, tylko ruskie i znaczą: wszystko rozkradną (***b*** jest rosyjskiem ***w***, a ***p*** rosyjskiem ***r***, ztąd publika dawniejszy epigraf zamieniła na nowy: wsio raskradut.)“

Oburzenie przeciwko rządowi z powodu zniesienia Banku jest tak powszechne, że ujawnia się w najniższych warstwach, pochodzi zaś ztąd zapewne, że gdy Bank Polski miał niezmiernie rozległą klientelę, nawet wśród drobnych rzemieślników i przekupniów, nowy kantor faworyzuje tylko „grube ryby“ finansowe.

Ale wróćmy do uroczystości noworocznych. Po nabożeństwie w sali bankowéj, na którém było szczupłe tylko grono zaproszonych, resztę zaś stanowili urzędnicy rosyjscy — Polacy bowiem wyłączyli się sami — prezes nowego banku p. Driesen podejmował „gości“ obiadem w... klubie rosyjskim, gdzie znowu wznoszono toasty na pomyślność kantoru, za cara, jenerała Hurkę itd., przyczém jenerał Hurko wychylił puhar za... pomyślność ekonomiczną powierzonego jego opiece kraju. I na tem „oblaniu“ chrzciny się ukończyły. Nazwa Bank Polski utonęła na dnie kielichów biesiadników.

Proces socyalistów nie przestaje zajmować opinii publicznéj, tem bardziéj, że dotąd rezultat jego ogłoszony nie został. Wyrok sądu Hurko odesłał do Petersburga, zkąd ostateczna decyzya jeszcze nie nadeszła.

Zapewne nie dacie wiary, gdy wam powiem, że w administracyi rosyjskiéj są posady, które mogą zajmować tylko ludzie czytać i pisać nie umiejący! Sam bym w to nie uwierzył, gdybym na własne oczy tego nie sprawdził. Będąc w tych dniach za interesami w sławetnym komitecie cenzury, spostrzegłem w kącie dwa osobniki mężkie, automatycznie rozdzierające jakieś papiery.

— A co to robicie, pytam.

— Niszczymy papiery „zakazane.“

— Jakie papiery?

— No, zakazane, których nikomu czytać nie wolno.

— Jak to nie wolno, a toć wy pierwsi moglibyście je przeczytać!

— Nie moglibyśmy, bo jakeśmy tę posadę obejmowali, tośmy czytać nie umieli i przyrzekliśmy, że się nie nauczymy.

Po sprawdzeniu rzeczy, okazało się, że owe papiery zakazane, są to wycinki z dzienników zagranicznych, które cenzorzy, w miarę gromadzenia się, odkładają i które następnie owi dwaj nieczytelni urzędnicy, co dwa tygodnie niszczą.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 stycznia. Parlament przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do drugiego czytania etatu pocztowego. Jak przy pierwszem czytaniu, tak i tą razą przyszło do żwawéj polemiki pomiędzy posłem Gampem a naczelnym pocztmistrzem Stephanem. Po starciu przy pierwszem czytaniu etatu otrzymał p. Stephan wotum zaufania od cesarza, a p. Gamp z okazyi uroczystości orderowéj zaszczyconym został orderem. Odznaka ta dodała widocznie ducha p. Gampowi, który téż zaraz po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia wystąpił przeciw dr. Stephanowi.

Przy tytule zawierającym pensyą dla dr. Stephana oświadczył p. Gamp, iż tak on jak przyjaciele jego polityczni wyrażają jak największe uznanie administracyi pocztowéj. Mimo to wszakże nie mogą się powstrzymać od poddania ostréj krytyce finansowych rezultatów administracyi pocztowéj. Skoro większa część kolei żelaznych przeszła na własność państwa i stała się raczéj interesem handlu i komunikacyi aniżeli finansów, administracya pocztowa powinna tą samą pójść drogą. Mówca przemawia za podwyższeniem portoryum od druków oraz opłaty od dzienników. Finansowe bo rezultaty administracyi pocztowéj nie mogą nikogo zadowolnić.

Dr. Stephan w odpowiedzi swéj podnosi, że co się tyczy druków, to nie może podzielać stanowiska p. Gampa, ponieważ nie chodzi tu o same reklamy, lecz o literackie produkta, któreby przez podwyższenie portoryum były za bardzo obciążone. Co się daléj tyczy przesyłek dzienników, to praktykowany system nie jest wprawdzie idealnym, ale istnieje już od lat 40 i jego zmiana wywołałaby wielkie niedogodności.

Dr. Baumbach poparł dr. Stephana oświadczając, że stronnictwo jego nie ma nic do zarzucenia etatowi pocztowemu.

Tak samo i dr. Windthorst, który nie życzy sobie podwyższenia portoryum od druków, boby to ograniczyło i zmniejszyło znacznie ich przesyłki. Z przemówienia p. Gampa możnaby wnosić, że nasza administracya pocztowa wykazuje liczne braki i nie jest bynajmniéj taką, jaką być powinna. W obec tego obowiązkiem jest parlamentu stwierdzić publicznie, iż administracya pocztowa jest wzorową. Pragnąłbym, aby nasze położenie finansowe było takiem, że nie potrzebowaliśmy się oglądać na dochody poczty.

Następnie dr. Lingens ponawia swą rezolucyą tego brzmienia:

„Wzywa się związkowe rządy, aby zniewoliły wydanie rozporządzeń, któreby urzędnikom pocztowym i telegraficznym umożebniły święcenie niedzieli.“

Wnioskodawca żąda, aby urzędnik pocztowy miał co trzecią niedzielę zupełnie wolną.

Rezolucya powyższa przyjdzie pod głosowanie dopiero przy trzeciem czytaniu etatu. Parlament przyjął potém ordinarium i pierwszą część ekstraordinarium pocztowego etatu, poczem zażądano odroczenia dalszych obrad i skutkiem tego obliczono liczbę obecnych posłów w izbie, przyczem pokazało się, że było ich obecnych tylko 167, a więc za mało do stanowienia prawomocnych uchwał. Dalsze obrady odroczono przeto do wtorku.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Sprawa majątków. —) Na mocy carskiego ukazu z dnia 29 kwietnia 1867 r., w wileńskim zarządzie gubernialnymześrodkowała się sprzedaż publiczna za długi skarbowe i prywatne majątków ziemskich trzech gubernii: wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj. Sprzedaż takowa odbywa się dwa razy do roku: w styczniu i w lipcu. Otóż, jak pisze „Kraj“, na styczniowe targi wystawionych jest 10 majątków, 5 w gubernii wileńskiéj i tyleż w kowieńskiéj. W liście téj niema wcale majątków większych, cenniejsze zaś ze sprzedawanych położone są w gub. kowieńskiéj, co również miało miejsce i na przeszłorocznych lipcowych targach. Z powyższych majątków dwa z powodu braku kupujących wystawiono powtórnie na sprzedaż, co oznacza, że mogą być nabyte taniéj od urzędowéj oceny. Prawo nabywania, jak wiadomo, mają wszyscy, oprócz Polaków i żydów, Rosyanie zaś korzystają z różnych ulg pieniężnych, a kupcy w dodatku zostają zaliczeni do stanu dziedzicznych obywateli honorowych. Ci z Rosyan, którzy nabędą majątki, korzystając z powyższych ulg, tracą prawo odprzedawania ich, wydzierzawiania a także oddawania pod zarząd osobom pochodzenia polskiego i żydom. W porównaniu do zeszłorocznych targów lipcowych, można zauważyć, że cyfra majątków sprzedawanych wzrosła; w lipcu bowiem sprzedawano 8, gdy obecnie 10, chociaż jakość dóbr téj kategoryi w styczniu jest o wiele niższą, niż dóbr wystawionych na lipcowe targi. Największy majątek sprzedawany w lipcu oceniony był na 48,920 rsr., obecnie zaś na 10,685; taż sama różnica na korzyść styczniowych targów daje się zauważyć i na reszcie majątków, co widać z następujących cyfr porównawczych: przeciętna ocena ośmiu majątków sprzedawanych w lipcu wynosiła 11,098 rsr., taka sama zaś przeciętna ocena 10 majątków wystawionych na sprzedaż w styczniu wynosi 3640 rsr. Ogólna ocena lipcowych 88,788 rsr., styczniowych 36,400 rsr. O ile można wnioskować z ogłoszonych szczegółów, z mających uledz w styczniu sprzedaży cztery majątki należą do osób narodowości rosyjskiéj. Po za tém należy zauważyć, że w liście powyższéj gubernia grodzieńska nie figuruje wcale, gdyż majątek Pawłopol, wystawiony na sprzedaż przez grodzieńską izbę skarbową, za nieuiszczenie zapewne jakiegoś nieznacznego podatku skarbowego, nie może być brany, bo prawdopodobnie sprzedany nie będzie.

NIEMCY.

* ***Berlin***, 18 stycznia. (— W sprawie monopolu spirytusowego —) donoszą dzienniki, że referentami w téj sprawie mianowani zostali saski tajny radzca finansowy Boltz i wyrtembergski wyższy radzca podatkowy Fischer. Wnioskują, że wydziały rady związkowéj nie ukończą swych obrad przed miesiącem lutym i dla tego téż dopiéro w lutym przyjdzie monopol pod obrady parlamentu.

(— Dr. Windthorst —) obchodził w dniu wczorajszym 74 rocznicę swych urodzin. Jak „Germania“ donosi, otrzymał dr. Windthorst w dniu tym kilka tysięcy telegramów, listów i adresów gratulacyjnych z całych Niemiec od licznych stowarzyszeń i korporacyi. Frakcye centrum tak parlamentu jak izby deputowanych wyprawiły mu obiad, w którym brało udział przeszło 200 osób. Także i koła polskie, w imieniu których wznieśli toasty na cześć dr. Windthorsta posłowie dr. Szuman i p. Ig. Łyskowski.

(— † Dr. Schwarze —), były naczelny prokurator przy sądzie rzeszy, umarł w dniu wczorajszym w Dreznie. Zmarły należał do najznakomitszych prawników niemieckich, a mianowicie jako autor. Dr. Schwarze przeszedł najpierw całą karyerę urzędniczą w Saksonii i doszedł aż do jeneralnego prokuratora, którym został w r. 1860. Zaraz po utworzeniu sądu rzeszy został przy nim naczelnym prokuratorem i dopiéro przed paru miesiącami wziął dymisyą z powodu choroby ócz.

Przez długie lata, począwszy od r. 1871, należał do niemieckiego parlamentu i wybitną w nim odgrywał rolę. Zmarły miał niespełna 70 lat.

FRANCYA.

* ***Paryż***, 17 stycznia. O ile orędzie Grévego — pisze korespondent „Koeln. Ztg.“ — było bez wartości politycznéj i jakoby tylko podziękowaniem i poleceniem własnéj osoby, o tyle oświadczenie gabinetu Freycineta z dnia 16 stycznia stanowi program w całem słowa tego znaczeniu, bo jasną ilustracyą położenia trzeciéj rzeczypospolitéj w 16 roku jéj istnienia.

Freycinet pragnął wypowiedzieć zupełną prawdę, przynajmniéj o tyle, o ile wypowiedzieć ją można. Gdzie Freycinet może wystąpić z decyzyą i pewnością, tam téż występuje stanowczo. Zadokumentował to zaraz w części pierwszéj, mówiąc o „raku, który toczy klasę urzędniczą“, o niedbalstwie urzędników, o ich oporze i wyjaśniając im pojęcie o wolności i swobodzie zapatrywań. To samo przebija się i w téj części, w któréj bez ogródki wyjawia swoje przeświadczenie o zachciankach i błędach duchowieństwa, zarzucając mu politykowanie.

W drugiéj części, w któréj się rozwodzi nad sytuacyą finansową, Freycinet temat traktuje pobieżnie tylko i porusza go, bo go poruszyć należy; niedowierzającym zapewnia, że w razie potrzeby ma do dyspozycyi środki dostateczne, ale wyjawić ich nie chce.

Ministerstwa armii i floty będą musiały oszczędzać w okolicznościach takich, które największych kosztów wymagają, a Boulanger i Aube są gotowi wystąpić o wiele skromniéj niż ich poprzednicy, którzy skarbu wcale oszczędzać nie umieli.

Ziemie protektoralne, które na rok 1886 świecą 75 milionami, ograniczone będą w roku 1887 na 30 milionów, a powoli mają być potem wymazane zupełnie z budżetu.

Freycinet objawia przez to zdaniem korespondenta „Köln. Ztg.“ optymizm taki, jakim się odznaczali Ferry i Brisson; optymizm przebija się także w téj części, w któréj liczne, a korzystne zapowiada reformy.

HISZPANIA.

* ***Madryt***, 14 stycznia. (— Spisek kartageński —) wywołał w całym kraju echo oburzenia. Nawet republikanie postępujący w kierunku Castelara upatrują w tem zdarzeniu teraz, kiedy rządy liberalne amnestyą i wolność prasową zapewniły, i przyrzekły swobodę w mających nastąpić wyborach kortezów, akt bezmyślności i głupoty politycznéj. Jako ostatnia ruchawka w Tarragonie, tak też i ta, która w dniu 11 bm. nastąpiła, nie jest — jeśli naturalnie wierzyć można zorillistom — dziełem ich przywódzcy. Federaliści byli inicyatorami, zapewniają jedni, drudzy zaś utrzymują, iż jeden zdawniejszych stronników Zorilli, zniechęcony jego bezczynnością, uczynił krok ten niebezpieczny, aby mistrzowi swemu udowodnić, że można rewolucyą wzniecić.

W kołach rządowych panuje przekonanie, iż spiskowcy kartageńscy stoją w pewnych stosunkach z żywiołem rewolucyjnym w Saragosie i Kadiksie, a równocześnie dają się słyszeć głosy zapewniające, że do rąk władzy dostał się plan pięknie ułożony jednego z zbuntowanych, który uciekł do Londynu.

Organ Sagasty „Correo“ skierował ciężkie swoje zarzuty z powodu zaszłych wypadków przeciwko Ruizemu Zorilli. Jako fakt ważny zaznaczyć należy, że w kołach giełdowych stolicy hiszpańskiéj już w d. 10 bm. pod wieczór, a więc jeszcze przed wiadomym faktem wiedziano o tem, co miało nastąpić, i to właśnie zniewala dziennik „Dia“ do oskarżenia spekulantów giełdowych z Barcelony i Paryża jako sprawców. Za rzecz niewątpliwą uchodzi w Madrycie, że rewolucya stała się przedmiotem manipulacyi francuzkich spekulantów pieniężnych, a na Zorilli cięży haniebne obwinienie, że przy wykonaniu tego czynu zdradzieckiego w niecny sposób użył swego wpływu:

„Pronunciamento“ samo odbyło się nędznie. Spiskowcy w sile czterdziestu kilku ludzi wdarli się w nocy z dnia 10 na 11 do fortu San Julian, strzeżonego przez 50 do 60 ludzi a należącego do arsenału kartageńskiego, wpuszczeni główną bramą przez dyżurującego sierżanta. Załoga z nienacka zaskoczona musiała się poddać. Spiskowcy w nadziei, że z drugiego fortu nadbiegną posiłki, dali dwie salwy na znak, że zamach się udał. Tymczasem nastąpiło wręcz przeciwne. Huk strzałów uwiadomił jenerała Fajarda, gubernatora militarnego twierdzy kartageńskiéj, o tem co zaszło. Natychmiast wyruszył na czele jednego batalionu, wkroczył do fortu i przywrócił w krótkim bardzo czasie ład i porządek.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 19 stycznia. Ks. Napoleon zachorował dość ciężko.

Sredec, 19 stycznia. Wedle dobrych informacyi przyjął rząd bułgarski jako miejsce zborne dla delegowanych celem układów pokojowych Bukareszt.

Ruch w Towarzystwach.

* ***Walne zebranie*** Towarzystwa rolniczego powiatów poznańskiego i szamotulskiego, odbyć się mające w piątek dnia 29 stycznia 1886 r. o godzinie 4 po południu w lokalu redakcyi „Ziemianina“, ulica św. Marcina nr. 28 I piętro. Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2) Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa, ref. sekretarz. 3) Sprawozdanie kasowe, ref. skarbnik. 4) Sprawozdanie komisyi z rewizyi kasy i udzielenie pokwitowania skarbnikowi. 5) O monopolu na okowitę, ref. p. Hip. Turno. 6) Dyskusya o odgoryczaniu łubinu na podstawie artykułu p. E. Karlińskiego, drukowanego w nr. 45 „Ziemianina“ z r. 1885. 7) O nawozie z żużli Thomasa, ref. p. E. Karliński. 8) Sprawa zwiedzania gospodarstw, z uwzględnieniem wniosku p. W. Łubieńskiego. 9) Wnioski członków.

W imieniu Dyrekcyi
K. Koszutski, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 19 stycznia.

— * ***Teatr polski. Dziś*** komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego: Mąż z grzeczności.

W czwartek na benefis p. Saganowskiego po raz pierwszy krotochwila p. Śnieżko-Zapolskiéj: Łysy kupidyn.

Łysy kupidyn jest utworem p. Zapolskiéj, która swemi nowelami, ogłaszanemi w różnych naszych pismach, a następnie wydanemi p. n.: Akwarele, zjednała sobie od razu zaszczytne imię pomiędzy nowelistami naszymi. Krotochwila Łysy kupidyn jest pierwszym jéj płodem dramatycznym Jest to bardzo wesoła rzecz — prowadzona bardzo przyzwoicie i nigdzie dotąd nie wystawiona. Spodziewać się zatém należy, że publiczność nasza licznie się zbierze na tę premierę utalentowanéj nowelistki. Spowodować ją nadto powinien do tego i beneficyant, który aczkolwiek krótko na naszéj scenie pracuje, ale talentem i pracą zasłużył i zasługuje na sympatyą i uznanie.

W sobotę po raz pierwszy komedya: Nasze Paryżanki.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Zebrane przy obiedzie w hotelu Berlińskim mr. 1 fen. 80.

W miejsce powinszowań noworocznych p. Feliks Piotrowski mr. 1 fen. 50.

Razem dziś złożono mr. 3 fen. 30.

— * ***Na dawanie podczas zimy ciepłéj strawy dla dzieci szkolnych*** otrzymaliśmy:

W miejsce powinszowań noworocznych od p. Feliksa Piotrowskiego mr. 1 fen. 50.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 57 fen. 5.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Wystawa obrazów W. Gersona*** a mianowicie: Zamordowanie Przemysława i Bez nadziei otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczniów i uczennic zaś po 25 fen.

— * ***Pp. Van Houten & Zoon*** w Holandyi ofiarowali na rzecz wygnańców 100 półfuntowych puszek Cacao, które nabywać można w Banku włościańskim i w handlu p. M. Więckowskiego przy Wielkiéj Rycerskiéj ulicy nr. 12.

— * ***Posiedzenie zwyczajne*** członków sekcyi lekarskiéj Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w piątek dnia 22 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy Młyńskiéj ulicy nr. 35.

Dr. B. Wicherkiewicz.

— * ***Na wczorajszem posiedzeniu*** wydziału historyczno-literackiego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, przedewszystkiem dokonany został wybór biura, a mianowicie wybrani zostali jednozgodnie prezesem p. Wł. Bentkowski a sekretarzem p. K. Kozłowski. — Daléj przez balotowanie przyjętym został na członka jednogłośnie rzecznik tutejszy p. Ludwik Cichowicz.

Następnie p. Kozłowski zdawał sprawę z wydatków wydziału na abonowanie pism. Zauważono w przydłuższéj nad tym przedmiotem dyskusyi, że wydział historyczno-literacki powinien mieć pod ręką wszystkie pisma polskie naukowo-literackie, inaczéj nikt nie może mieć poglądu na to, co się u nas po różnych centrach nauki i literatury myśli, w jakim kierunku się pracuje, co się rozwija w nauce i literaturze a co zaniedbane itd. Uznano ogólnie słuszność takiego zapatrywania i upoważniono p. konserwatora, żeby bądź z funduszów wydziału, bądź z uzyskanych od zarządu, postarał się o te pisma, których wydział i biblioteka nie posiadają.

Następnie wszczęła się dyskusya nad sposobami ożywienia ruchu literackiego u nas. Przewodniczący p. Wł. Bentkowski odczytał zredagowaną przez siebie odezwę, mającą się ogłosić w pismach publicznych. Odezwę tę przyjęto, ale odesłano do zatwierdzenia przez zarząd.

Na tem dla spóźnionéj pory zakończyło się posiedzenie Przyszłe posiedzenie zajmą sprawy sekcyi archeologicznéj.

— * ***Przedstawienie amatorskie w teatrze polskim.*** W dniu wczorajszym odbyło się przedstawienie amatorskie w teatrze naszym na cel dobroczynny. Teatr był szczelnie mimo podwyższonych cen zapełniony tak miejscowymi jak i z prowincyi. Orkiestra nawet cała przez publiczność zajętą została. W przedstawieniu tem wzięła udział kapela p. Dembińskiego i odegrała z Halki tańce góralskie oraz tańce cygańskie, za co hucznemi oklaskami została wynagrodzoną.

Usłyszeliśmy nadto grę pannę S., uczennicy Kullaka. Dawno już wiedzieliśmy, że p. S. jest niepoślednią diletantką — dowiodła też tego wczoraj. Gra jéj pewna, równa, uderzenie miękkie i śpiewne, biegłość i technika wyrobione bardzo, gra to już artystyczna; to też huczne wywołała oklaski tak śliczną etudą jak i polonezem Chopina.

Pan Mierzwiński wziął łaskawie także udział w wczorajszem przedstawieniu i znów uraczył nas aryą z Halki — romanzą Denza: à mon portrait, wiosną Gounoda i jeszcze włoską romancą niby gondolierą, którą odśpiewał z niezrównanym wdziękiem i jak wszystko co śpiewa po mistrzowsku. Znów czarował wszystkich i zachwycał; znów owe pieszczotliwe ciche tony biegły wprost do serca — namiętne zaś i głośne fortissimo wywoływało zapał i przeciągłym hucznym oklaskom nie byłoby końca, gdyby nie wzgląd na artystę, którego już dłużéj nużyć nie śmiano.

Wreszcie dano trzy żywe obrazy, a mianowicie: Wernyhorę wedle Matejki, Kometę wedle Grottgera i obraz alegoryczny Wiara, nadzieja i miłość. Wszystkie bardzo pięknie i świetnie urządzone, dzięki prof. Jaroczyńskiemu. Publiczność oklaskiwała je hucznie i każdy po kilkakroć był powtarzany.

— * ***Wieczorek wczorajszy*** na sali Bazarowéj na cel dobroczynny był jeszcze liczniejszy niż onegdaj. Bawiono się na nim z całą ochoczością a fundusz na cel dobroczynny zebrano spory.

* ***Koncert p. Wł. Mierzwińskiego*** zgromadził w sobotę 16 bm. na salę Lamberta doborową publiczność. Mimo ciężkich i opłakanych czasów widzieliśmy wiele przybyłych z dalekich stron, aby tylko usłyszeć znakomitego naszego śpiewaka. I była to uczta prawdziwie duchowa, wśród której zapomniało się chwilowo o tem, co nas gnębi i co nam dolega — bo artysta głosem swym zachwycił nas, oczarował i wzniósł wyżéj po nad ten padoł płaczu i niedoli. Już w zeszłym roku pisaliśmy o świetnym głosie p. Mierzwińskiego, o szkole wybornéj i mistrzowskiem władaniu tymże, o wydoskonalonéj jego giętkości, o uroczéj dykcyi. Nie będziemy więc dziś powtarzali, że tak nizkie jak wysokie c bierze z jak największą łatwością i że w wszystkich regionach głos jego jest równym a dźwięcznym nad wyraz.

Powiemy tylko, że w sobotę jeszcze był lepiéj usposobionym jak w roku zeszłym, głos nic nie ucierpiał przez podróż, to też słyszeliśmy go w całéj pełni doskonałości a artysta z szczodrobliwością królewską śpiewał i śpiewał po nad program i na rzęsiste brawa znów odpowiadał piosenką, a podziwu godne to, że nie zmęczony ani trochę wielką aryą z Halki, w końcu obdarzył nas jeszcze brawurową aryą z Roberta.

Każdy numer programu był wykonanym z właściwym sobie charakterem. Spokój i wzniesienie ducha brzmiało w Cantique do Noel Adama i w Tre giorni Pergolesa. Miłość i uczucie w romancach Denzy i Wiośnie Gounoda. Arya zaś z Otella okazała nam całą brawurę, giętkość i obszerną skalę tego cudownego głosu; tak jak znów zabrzmiał on z całą potęgą i iskry sypał a zapalał prawdziwie publiczność w aryi z Halki i w Robercie.

Niezrównane pieszczotliwe pianissimo a potem jęk, ból i rozpacz jakie odzywały się w okrzykach: „Moja Halko ty jedyna“, nie dadzą się wcale opisać — to właśnie wielką pięknością tego głosu, że kiedy nuta dźwięczy jak dzwonek srebrny i zapełnia salę a gdy wreszcie fortissimem wybuchnie, wtedy zdaje się rozsadzać mury i brzmieć po za nie daleko. Słyszeliśmy obcych, którzy nie mogli wyjść z podziwu, zachwyceni pięknością aryi z Halki; pierwszy raz poznali wartość kompozycyi Moniuszki. Zachwyt był ogólny, oklaskom nie było końca a żal ogarniał słuchaczy, gdy po dodanéj świetnéj Sycilienne z Roberta już o więcéj prosić nie śmiano.

W koncercie brał udział fortepianista p. Liebling, młody artysta podobno uczeń Kullaka. Gra on już dość niepoślednio, czysto i biegle; posiada uderzenie miękkie i śpiewne, siłę dostateczną dobór sztuk tylko nie był bardzo szczęśliwy. Najwięcéj podobała nam się Ballada Chopina, chociaż p. Liebling pojmuje ją cokolwiek inaczéj, niż dotychczas słyszeć ją byliśmy zwykli. Nie ujmuje to jednak nic artyście, owszem okazuje własną jego indywidualność i dowodzi, że wnika w charakter kompozycyi. Poloneza Czajkowski Liszta słyszeliśmy po raz pierwszy i ładna ta kompozycya odegraną została z właściwym charakterem i brawurą.

— * ***Posiedzenie reprezentantów*** rady tutejszéj miejskiéj odbędzie się dnia 20 b. m. (jutro) o godzinie 4-téj po południu.

— * ***W urządzeniach*** szkół wyższych prowincyi naszej zaszły w ostatniem ćwierćroczu następujące personalne zmiany:

Asesor sądowy dr. Mager, przyjęty do wydziału spraw wyznaniowych i szkolnych, mianowany został asesorem rejencyjnym; nauczyciel gimnazyalny dr. Otto z Nakła, nauczyciel seminaryum Schick w Czarnkowie, nauczyciel progimnazyalny dr. Schaffrath w Wągrówcu mianowani zostali inspektorami powiatowymi szkół; predykat profesora otrzymał nauczyciel wyższy dr. Bindseil przy gimnazyum w Pile; jako nauczyciel wyższy przeniesionym został do gimnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu z gimnazyum realnego w Erfurcie dr. Boxberger; w tym samym charakterze przeniesionym został nauczyciel zwyczajny przy seminaryum w Rawiczu Kuhne do seminaryum nauczycielskiego w Koźminie; jako nauczyciele zwyczajni instalowani zostali przy seminaryum nauczycielskiem w Rawiczu dotychczasowi nauczyciele posiłkowi Kunst z Kcyni i Hannebohm z Rawicza; jako nauczyciel posiłkowy przy seminaryum nauczycielskiem w Kcyni zainstalowanym został nauczyciel Schmidt z Leszna.

— * ***Od pp. Bol. Gurskiego i Maryana Lilpopa*** odbieramy pismo następujące:

„Kolegom naszym z Akademii rolniczéj w Proszkowie, którzy przyrzekli sobie wzajemnie zjechać się po 10 latach w Warszawie, przypominamy, że termin zjazdu był naznaczonym na dzień 10 lutego b. r. o godzinie 12 w południe u Stępkowskiego.

Bolesław Gurski. Maryan Lilpop.“

Inne Redakcye pism polskich we wszystkich dzielnicach prosimy uprzejmie o łaskawe powtórzenie tego przypomnienia.

— * ***Posada*** weterynarza powiatowego w Obornikach ofiarowaną została komisorycznie od dnia 1 marca Maksymilianowi Preusse, zatrudnionemu tymczasowo w charakterze prosektora przy królewskiéj szkole weterynarskiéj.

— * ***W Rogoźnie*** wybrani zostali dnia 13 bm. w radzie miejskiéj: na przewodniczącego p. dr. Cichocki; na rajców pp. kapitalista Seegart i księgarz Ehrlich; na rozjemców pp. kupcy Franciszek Wieczorek i Ludwig Badt. Na lekarza dla ubogich wybrano p. dr. Ziołkowskiego.

— * ***W Łabiszynie*** mógłby kupiec Polak bardzo korzystnie przejąć handel towarów łokciowych i kolonialnych wraz z domem. Bliższych wiadomości chętnie udzieli tameczne Towarzystwo przemysłowe.

— * ***Pod Sytkowem*** przejechał w sobotę pociąg strażnika kolejowego i zgruchotał go na kilka części. Który to był pociąg i o którym czasie nieszczęście to się wydarzyło, dotąd nie wiadomo.

* ***Prokuratorya bydgoska*** ściga obecnie pewnego człowieka, który się wydawał powszechnie za czeladnika młynarskiego pod nazwiskiem Robert Grützmacher. Mniemany Grützmacher jest posądzony o zamordowanie i ograbienie młynarczyka Bohlmanna, który pracował przez dłuższy czas na wiatraku Krügera pod Szubinem.

— * ***Drugie egzamina*** nauczycieli ludowych odbędą się w zachodnio-pruskich seminaryach w terminach następujących: w Grudziądzu w dniach 4, 6, 7 i 8 maja, w Lubawie w dniach 25, 27, 28 i 29 maja, w Tucholi w dn. 7, 9, 10 i 11 czerwca, w Pr. Frydlondzie w dniach 22, 24, 25 i 26 czerwca, w Kościerzynie w dniach 24, 26, 27 i 28 sierpnia, w Malborgu w dniach 12, 14, 15 i 16 października.

— * ***Z Kartuz*** wysłano do rządu petycyą o zniesienie szkoły symultannéj.

— * ***Pani Marcelina Sembrich-Kochańska*** występuje obecnie w Petersburgu w koncertach. Ztamtąd w dniu 21 bm. wyjeżdża do Rygi, a następnie uda się w podróż artystyczną po caracie, przyczém za etapy służyć będą: Moskwa, Charków, Kijów, Odesa i Wilno. Z Gedyminowego grodu znakomita śpiewaczka podąży do Warszawy.

— † ***W Dreznie*** umarł w dniu 18 bm nadworny śpiewak Tichatschek

W Paryżu umarł w dniu 17 bm. malarz Baudry.

W Wiedniu poeta dramatyczny Berg.

— * ***Kalendarz.*** Jutro w środę dnia 20 stycznia Fabiana i Sebastyana.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 23

Dnia 20 stycznia 1831 roku Radziwiłł zostaje naczelnym wodzem.

Środa, 18 stycznia Tutejsze Towarzystwo przemysłowe urządza w dniu 24 bm. na sali pani Hüttner teatr amatorski, Przedstawione będą: komedya Korzeniowskiego „Fabrykant“ i szkic dramatyczny Anczyca „Chłopi arystokraci.“

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— ***Tygodnika beletrystycznego i naukowego*** wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: Mehala, powieść tłumaczona z języka angielskiego (ciąg dalszy). — Przegląd literacki: Autorki polskie XIX w. P. Chmielowskiego. I. M. (Dokończenie). — Krótki opis San Remo pod względem topograficznym i społecznym przez dr. Tymowskiego (ciąg dalszy). — Słów kilka o obrazach W. Gersona. J. Ch — Wiadomości bieżące i rozmaitości. Rozwiązanie logogryfu w nr. 12 „Tygodnika.“ — Sprostowanie.

— ***Tygodnika powieści*** wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: Niebezpieczna tajemnica. Powieść w dwóch tomach przez Karola Reade. (Przekład z angielskiego) E. z Kurowskich Puffke (c. d.) Wśród burz i gromów. Powieść M. J. Mary. (Przekład z francuzkiego) (c. d.) — Wszystko dla miłości. Powieść autora „Rubinowéj Cysterny.“ (Przekład z francuzkiego) (c. d.)

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. dziekan Woliński z Oporowa. Ks. prob. Garske z Rokitna. Ks. Gryglewicz z Mąkowarska. Dobrogojski z synem z Drozdzyń. Wąster z Książenic. Starczewski z żoną z Wybranowa. Starczewski z żoną z Metzu. Sędzia Starczewski z Człopy. Brodnicki z Łubówka. Schuster z Nowegomiasta w Saksonii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani dr. Grossmann z Wronek. Nieżuchowski z Nowego. Moszczeński z Przysieki. Panie Kierska i Szołdrska z Królestwa Polsk. Seyfried z Bremeny. Büttner z Berlina.

GRAEFEGO HOTEL BELLEVUE. Viereck z Szczecina. Zucker z Freiburga. Hamburger i John z Wrocławia. Grentzenberg z Gdańska. Rühl z Jeny. Hirschburg z Berlina. Heim z Landeshut.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 19 stycznia

(W.) Poznań, 19 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: śnieg.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedziano — ctr. Na styczeń 120,00 mrk. ofiar., na styczeń-luty 120 00 mr. ofiar., na luty marzec —— mr. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano.

Okowita stale

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na styczeń 36.50 —.—- płac., luty 36.70-—.— m. płac., marzec 37.30— m. płac., na kwiecień 37.90- - .— mr. pł., kwiecień-maj 38.20-—.— mr. pł., maj 38.60 —. płac., na czerwiec 39.30-—— płac., na lipiec 40.00-—.— płac., na sierpień 40.60-—.— płac., na wrzesień —.— m. płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.20-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.40 marek. Na styczeń 36.40-—.— mr., na luty 36.70 —. – mr. płac., na marzec 37.30 płac., na kwiecień-maj 38 20 —— marek płac., na czerwiec 39.30-—. – mr., na lipiec 40.00-—.— m., na sierpień 40.50-— płc.

Wypowiedziano: 00 000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.10- m.

(W.) ***Poznań,*** 19 stycznia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.75—12.00, nr. 0 10,25-10,75 marek, rżana nr. 0 i 1 9.—9.25 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 19 stycznia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.40. 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,30. 5% powiatowe obligacye 101,50. 4½% powiatowe obligacye 101,50. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 101,80. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) —.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 79.00 Poznański bank prowincyonalny 117.00 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 104.40. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.50. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 229.50 Austryackie noty bankowe 161.00. Austryacka renta srébrna 67.60 Węgierska renta złota 101.25 Polskie listy likwidacyjne 56.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 61.50. Rosyjskie noty bankowe 200.60 marek.

Giełda bydgoska, 18 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: słabo, wysoko-pstra i szklista, piękny 143 145 marek, jasno-pstra średni gatunek 138—142 marek, pośledni gatunek 130—136 mar.

Żyto: niezm. piękny gatunek 118—120 marek, pośledni gatunek 115—117 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 124—130 mr., pośledni gatunek 115—122 marek.

Owies: nominalnie, 120—128 marek, pośledni gatunek —.— marek.

Groch nom., do gotowania 145 155 marek, na paszę 120 do 130 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 36.25 mr.

Kurs rubli: 199.75 mr.

Giełda wrocławska, 18 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: (za 50 kilo) czerwone spok., pośledni 33-35 marek, średnie 36—38, piękne 39-44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: (za 50 kilog.) białe niez., pośledni 30—36, średnie 37—44, piękne 45—55, bardzo piękne 55—66 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) bez int. Wypowiedz. —- cntr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Na styczeń 128.— żąd., na styczeń-luty — ofiar. i żądano, na luty-marzec —— żąd., na marzec-kwiecień —— ofiar., na kwiecień-maj 132 00 żąd — ofr., na maj-czerwiec 134 00 żąd., na czerwiec-lipiec 136.00 marek żądano, na lipiec-sierpień —— ofiarow., na sierpień-wrzesień 139 mr. żąd.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. - centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na styczeń —.— żądano, na styczeń-luty —.— m. żąd., na kwiecień-maj 133 żąd., na maj-czerwiec 134.— żąd., wczoraj —.— pł., czerwiec-lipiec 135.50 żąd., —.— płac.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —. Loco wedle gatunku —.— żąd., na styczeń 45.00 żąd., na styczeń-luty —,— żąd., na luty-marzec — żąd., na kwiecień-maj 45.00 żąd.

Okowita: spok. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedz. —. Na styczeń 36 70-—. marek płacono i ofiarow., na styczeń-luty 36.70 płac. i ofiar., na luty-marzec —.— żąd., marzec-kwiecień — żąd., na kwiecień-maj 38.10-—.— pł. i ofiar., na maj-czerwiec 38.50-—.— m. ofr., na czerwiec-lipiec 39.50 ofiar., na lipiec-sierpień 40.50-— ofiar., na sierpień-wrzesień —.— mar. płac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchy rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5.80—6.10 obce 5.60—5.80 mr., na styczeń-luty —. mr.

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 marek, obce 8.10—8.80 m.

Łubin: słaby popyt., per 100 kilo żółty 7.60 do 8.50-9.20 marek, niebieski 7.20—8.00—8.40 marek.

Wyka więcéj dow., per 100 kilogrm. 12.00—12.50—13.00 marek.

Koniczyna: więcéj dowiez. czerwona spokoj., per 50 kilo 35—39—42—46 m., biała spok., per 50 kilogramów 35—45—50—60 mrk. Szwedzka koniczyna spokojnie, per 50 kilogr. 40—47—55 mr.

Tymotka: niezm, — per 50 kilogram. 19.00—20.00—21.00 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf
Pszenica biała	15	00	14	60	13	80	13	60	13	30	12	90
Pszenica żółta	14	80	14	40	13	40	13	20	12	80	12	60
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	20	12	90	12	60	12	40	12	30	11	70
Groch	16	50	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		posled. towar	
	Mk	Pf	Mk	Pf	Mk	Pf
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy	22	50	20	50	19	—
Rydz	21	—	19	—	18	—
Siemię lniane	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne	17	—	16	50	16	—

Berlin, 18 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. Loco bez int. Termina spok. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna — mark. Loco 140—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147.0 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —-—— marek z kolei płacono, na ten miesiąc —— marek płacono, na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec -.— mar. płac., na marzec-kwiecień —— płacono, kwiecień-maj 152.25-151.75- marek pł., maj-czerwiec 154.5-154.00-—.— płac., na czerwiec-lipiec 157.5-156.75- — płc., na lipiec-sierpień —.—-- płacono. na sierpień-wrzesień ——— płac., na wrzesień-październik 162 5-—.— płc.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trz. się. Termina ospałe. Wypowiedz. —— centnr. Cena wypowiedz. —. - marek. Loco 126—136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 129.5, polskie —— płac, krajowe dobre 130-130.5 piękne —— m. z kolei płac., ros. pośledni .— z śpichrza płac, ros. —.— dobry —-—— mrk, piękny 131.5 marek, średni 129.5-— marek z kolei płacono, bardzo piękny gatunek .—- marek z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono na styczeń-luty —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —.—-. mrk. płac., kwiecień-maj 132.00 —.— płacono, na maj-czerwiec 133.—-— marek płacono, na czerwiec-lipiec 134 133.75.— mrk. płac. na lipiec-sierpień —— mrk. płacono, na sierpień-wrzesień 137 płac.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 115-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogramów, loco b. zm. — Termina niżéj -- Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 125—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.0 marek, pomorski średni 128-133 płacono, dobry 135-138, piękny 140-145 mk. płac., b. piękny —-—— płac., szląski —.— marek płacono. piękny —-—- marek z kolei płacono, pruski średni 128 132, piękny — mk. z kolei płac., rosyjski 127.-129. ze śpichrza płac., dobry —, wysoko-piękny — na ten miesiąc —.—-— nom., na styczeń-luty —.— mr. nom., kwiecień-maj 130-129.75 marek płac., na maj-czerwiec 131.5-—.— mrk. płac., na czerwiec-lipiec 132 5 nomin., na lipiec-sierpień —.— marek nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco trz. się. Termina —. Wypowiedziano 1000 ctr. Cena wypowiedzialna 115.— marek. Loco 115-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc —.— nom., na styczeń-luty —.— m. żądano, na kwiecień-maj ——.— żąd. amerykańska płynąca —-—, z gruntu -— płc.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 150-200 marek, na paszę 132-140 marek wedle gatunku.

Mąka rżana: Nr. 0 i 1 per 100 kilo incl. z miechem spok. Wypowiedziano —— centr. Cena wypowiedzialna —.— mr., na ten miesiąc i na styczeń-luty 17.95 marek płacono, na luty-marzec —.— marek, na marzec-kwiecień — płac., na kwiecień-maj 18.5-—.— płacono, na maj-czerwiec —— płacono, na czerwiec-lipiec 18 30-—.— marek płacono.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina niżéj. Wypowiedz. —— centr. Cena wypow. —— Loco —.— mar. ofiarow., na ten miesiąc —.— marek, na styczeń-luty 15.50 m., na luty-marzec —, na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj 15.80 marek, na maj-czerwiec —.— marek, na czerwiec-lipiec —.— marek płac.

Mączka kartoflana sucha per 100 kilo brutto z miechem. Termina niżéj. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —.— mrk. Loco —.— marek, na ten miesiąc —.— marek, na styczeń-luty 15.50 marek, na luty-marzec —.—— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— żądano, na kwiecień-maj 15.80 mrk., na maj-czerwiec —.— marek., na czerwiec-lipiec —.— płc. i ofiar.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na styczeń-luty —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimowy —.— marek, rzepik latowy — marek.

Olej rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina trz. się. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —— marek. Na ten miesiąc i na styczeń-luty -—.—— marek płacono, na kwiecień-maj 43.3 43.5 mrk. płac., na maj — płac., na maj-czerwiec 43.6 43 8 mr. płc., na czerwiec-lipiec —.—-— płacono, na lipiec-sierpień — m. płac., na wrzesień-październik 45.4-— płacono.

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny: (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina spok. Wypow. —.— ctr. Cena wypow. —. mrk. Loco – .— marek. Na ten miesiąc -.– mr., na styczeń-luty mr. —.— płacono, na luty-marzec —.— marek płac., na marzec-kwiecień —— płac., na kwiecień-maj marek płac.

Okowita: per 100 litr. à 100% — 10,000%. — Termina staléj. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna — Loco z beczką —.— marek płac, na ten miesiąc —-—. płac., na styczeń-luty 38.4-38.8-—. m. płacono, na luty-marzec ——. marek płacono, na marzec-kwiecień —-- marek płac., na kwiecień-maj 39.4-39.8-—. marek płac., na maj-czerwiec 39.7 40—.-—. mrk. płac., na czerwiec-lipiec 40.6-40.9-—. płac., lipiec-sierpień 41.7-41 8 płac., na sierpień-wrzesień 42.3 42.6-—. mr. płacono.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 38.4-—.— mar. płacono.

Mąka pszenna nr 00 21.50—20.00, nr. 0 20.00—19.00 nr. 0 i 1 —.— mrk., rżana nr. 0 19.75—18.75, nr. 0 i 1 18.25 16.75 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 18 stycznia. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 24,80 m.
„ „ rend. 88 proc. 23.50 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. 21.00 m.
Usposobienie: niezm.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 29.25 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 28.25 m.
Usposobienie: spok.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 19 stycznia 1885.

Kurs z dnia	19	18	Kurs z dnia	19	18
Pszenica b. int.			Okowita spok.		
na kwiecień-maj	153 50	154 —	w miejscu	37 —	36 70
na	— —	— —	na kwiecień-maj	38 80	38 60
na maj-czerwiec	155 50	156 —	na czerw. lipiec	40 20	40 —
Żyto spok.			na lipiec-sierpień	41 —	40 80
na	— —	— —			
na kwiecień-maj	129 50	130 —	Rzepik		
na maj-czerwiec	130 50	130 50	na	— —	— —
Oléj rzep. b. zm.			Oléj skalny		
na styczeń	43 50	43 50	w miejscu	12 —	12 —
na kwiecień-maj	44	44 —			

BERLIN, 19 stycznia 1885.

Kurs z dnia	19	18	Kurs z dnia	19	18
Pszenica słabo			Galicyany	89 —	89 —
na kwiecień-maj	151 —	152 —	Ak. k. mar.-pom	— —	— —
na czerw.-lipiec	155 75	157 —	Obligi długu pań.	104 75	104 60
Żyto słabo			Pozn. 4% lis. zas	101 40	101 40
na kwiecień-maj	131 75	132 —	„ 3½% lis. zas.	99 —	98 60
na maj-czerw.	132 75	133 —	„ listy rent.	102 —	102 20
na czerw.-lipiec	133 50	133 75	Austr. banknoty	161 50	161 10
Oléj rzep. stale			Austr. renta złota	90 50	90 25
na kwiecień-maj	43 80	43 40	Austr. losy z 1860	118 75	118 90
na maj-czerwiec	44 20	43 80	Italiany	97 40	97 25
Okowita chw.			Rumuny	104 80	104 80
w miejscu	38 50	38 40	Ros. banknoty .	200 65	200 65
na	— —	— —	Ros. poż. ang. 1871	97 75	97 75
na stycz.-luty	38 60	38 60	Pols. list. zast. 5%	61 90	61 75
na kwiecień-maj	39 60	39 70	Polsk. listy likw.	56 —	55 90
na maj-czerwiec	39 90	40 —	Aust. akcye kred	493 50	493 50
na czerw.-lipiec	40 80	40 90	Koléj żel. państw.	428 50	428 50
Owies			Lombardy	217 —	216 50
na kwiecień-maj	129 —	130 —	——		
Wypowiedziano: żyta — węopli okowity — — l.			Uspo ob. giełdy b. int.		

KORESPONDENCYA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Panu §. w W. Nie ogłosimy odpowiedzi, ale na przyszłość wojny domowéj nie dopuścimy.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté
„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

(7431)

! Tureckie tytunie !

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytuni firma (6551

B. Weller w Dreznie.

Dnia 13 stycznia rozstał się z tym światem drogi nasz przyjaciel (578)

JÓZEF PADE

z Poznania.

Ubyło go nam z szeregu, nie ubyło z serca. Niech mu ziemia będzie lekką, a Bóg duszy miłosiernym sędzią! Te słowa jako hołd przyjaźni poświęca Jego pamięci

pięciu przyjaciół.
(M.)

WALNE ZEBRANIE

Towarzystwa Rolniczego

dla pow. Inowrocławskiego

odbędzie się **w czwartek dnia 28 stycznia rb.** o godzinie 1 po południu w **Inowrocławiu** w lokalu p. K. Nowakowskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza (577

DYREKCYA.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu,
wydała własnym nakładem i poleca:

Wieniec pieśni polskich,

485) poświęcony
Wł. Mierzwińskiemu,
z towarzyszeniem fortepianu, opracował **St. Surzyński.**
Cena 2 Mr., z przesyłką 2 M. 50 fen.

W. MASZEWSKIÉJ dawniéj ŁAKIŃSKIEJ
SKŁAD
materyałów piśmiennych i galanteryjnych,
poleca
wielki wybór wachlarzy mianowicie z piór,

bombonierki

w rozmaitym guście i cenach. Wielki wybór **lampek** przed obrazy Święte, co dopiero nadeszłych z Paryża, również najprawdziwszą wodę kolońską. (313)

Poznań. Hotel Rzymski. **Poznań.**

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny nizkie!

Tylko 30 mk. razem.

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego
z cienkiemi płóciennemi gorsami,
6 kołnierzyków, 6 par mankiet
cienkich płóciennych, najnowsze fasony.
2 krawaty francuzkie jedwabne.

527

Tylko 30 mk. razem.

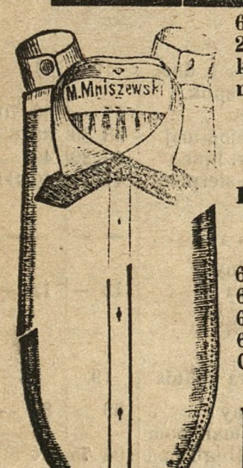

6 koszul dziennych w najlepszym gatunku, 2 krawaty francuzkie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami
z prawdziwego Madapolamu franc.
12 kołnierzyków najnow. fasonu,
2 krawaty kolorowe jedwabne
tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku	12 mk.
6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego	15 mk.
6 par gaci Crettonowych	12 mk.
6 par gaci z dymki ang. elegancko wykonane	15 mk.
Cienkie i czysto płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin	5 mk

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań. Wodna ul. 2.

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,
(narożnik Teatralnéj ulicy) i na Górnéj Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualety** i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; — również przepyszne (136

Bukiety à la Makart
własnéj fabrkacyi.

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,
również (202)

smarowideł na osie,

tranu na szory i skòry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych się nie wysyła.

☞ **Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.**

Pamiętniki

LUDWIKA ŻYCHLIŃSKIEGO

b. dowódzcy dzieci warszawskich i b. naczelnika sił zbrojnych pow. warszawskiego i rawskiego w cenie **2 Mr.** są do nabycia we wszystkich księgarniach. (2594

Drukarnia J. I. Kraszewskiego **(Dr. W. Łebiński)** w Poznaniu
poleca:

KAMIENIARZ

albo

Piosnka swatem.

Komedya ludowa ze śpiewami w 5ciu aktach. Napisał W. S Drugie wydanie Cena 50 fen.

☞ **MUZYKĘ**
podłożył
Józef Trzciński.

Takowéj dostarcza się na żądanie za koszta przepisania.

Za pośrednictwem księgarni
K. Gąsiorowskiego
w Śremie
nabyć można: (584
Kłosy r. 1871 i 1872 rocznik po 12 M.
Dziennik literacki (Lwów) r. 1857—1864 rocznik po 10 M.
Tydzień Wyd. Kraszewskiego r. 1870 za 5 M.
44 różnych powieści Kraszewskiego, 92 tomy — tom po 1 M.

Wszystko porządnie w półskórek ze złoceniem oprawne.

Zaproszenie do przedpłaty na

V tom „Lutni Polskiéj."

Dnia 1 marca rb. wyjdzie nakładem niżéj podpisanéj redakcyi V tom „Lutni Polskiéj." Obejmować będzie pieśni polskie wszelkiego rodzaju (207

z melodyami.

Na tom ten otwieramy do dnia jego wyjścia prenumeratę. Cena za 1 egz. V tomu „Lutni Polskiéj" wynosi w przedpłacie:
a) w wydaniu zwyczajnem 1,50 M.
b) w wyd. ozdobnem (papier welinowy) 2,00 M.

Po wyjściu cenę podwyższymy. Należytość upraszamy przesyłać (najłatwiéj w znaczkach pocztowych) wprost do podpisanéj redakcyi na ręce **Stefana Surzyńskiego, Poznań, Wodna ul. 22.**

Do wszystkich gorliwych miłośników śpiewu ojczystego zanosimy w interesie wydawnictwa naszego uprzejmą prośbę o jak najrychlejsze nadsyłanie zamówień.

Redakcya **„Lutni Polskiéj."**

Ustawiania projektów, kosztorysów, statystycznych obliczeń etc. do robót w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego, jako też inżynieryi wchodzących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się **Jan Rakowicz, rządowy budowniczy** w Poznaniu, W. Garbary 45 I p. (211

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrem środkiem domowem

Matico-Injekcya

Grimault'a & Cie
aptekarza w Paryżu

Wyrabiany z peruwiańskich liści **Matico**, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upławy i gonorrhoë. Injekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszyskich znaczniejszych aptekach. Główny skład w Poznaniu w **S Radlauera Czerwonéj aptece.** (445)

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
pigułek roślinnych
CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuzkich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w flakonikach włożonych w pudełka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvain w Paryżu **Faub. St. Denis 147.** (797

Dostać można w Poznaniu w aptece p Mankiewicza, we Lwowie w aptece pana Krzyżanowskiego, w Krakowie w aptekach pp Józefa Trauczyńskiego i W. Rededyka, w Brodach w aptece pana Franzos.

Woda
i
Pudry
do
Zębów

Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

J. Brandt & G. W. Nawrocki.
Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce
wyrabia i sprzedaje
Gerard Wacław Nawrocki
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.
Właściciel firmy:
J. Brandt & G. W. v. Nawrocki
W BERLINIE,
Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania")
róg Franösische Strasse. (361)
Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.
Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca w wielkim wyborze (141

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, kamienic,** w regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** wogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (292)

(60 but.) **1 kosz oryginalny**

Bumiller

Madaille d'or, qualité exquise.
1 kosz oryginalny (60 but.)

George Goullet

Esitra Dry, po cenach zakupnych poleca (203
M. V. 100 post. rest. **Poznań.**

PASTILLES GÉRAUDEL

Z CZYSTĄ SMOŁĄ NORWEGSKĄ

Działające przez wdychanie i spochłanianie w chorobach kanałów oddechowych: krtani, płuc, piersi.

PRZECIW
Nieżytom, Kaszlowi nerwowemu, Zapaleniu opłucnej, Cierpieniom krtani, Chrypce, Katarom, Astmie, i t. p.

Wszyscy lekarze zalecają używanie **PASTYLEK GÉRAUDEL'A,** *a potępiają używanie środków przygotowywanych ze smołą w formach nierozpuszczalnych, zmuszających do ich połykania, jako to: cukierki, kapsułki, pigułki i perełki smołowe. To samo odnosi się do Syropów i t. p.*

(Wreszcie aby to dobrze zrozumieć, wypada zwrócić, uwagę na wyjaśnienie znajdujące się obok figury anatomicznej poniżej zamieszczonej.)

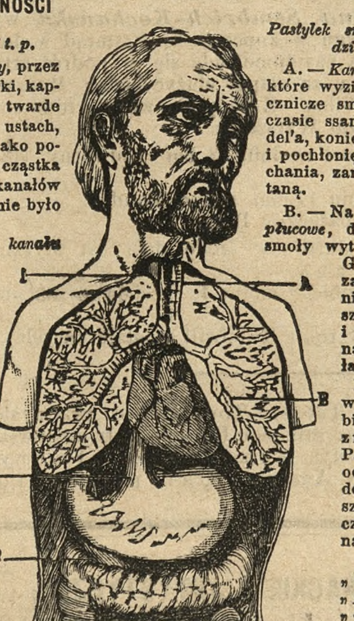

WADY I NIEDOGODNOŚCI
Cukierków,
Kapsułek smołowych i t. p.

1. — *Kanał pokarmowy,* przez który przechodzą cukierki, kapsułki i perełki smołowe twarde i nierozpuszczalne w ustach, dostają się do żołądka jako pokarm, a najmniejsza cząstka smoły nie wchodzi do kanałów oddechowych, a co właśnie było ich przeznaczeniem.

2. — *Krańcowy otwór kanału pokarmowego,* przez który przedostają się do żołądka cukierki, kapsułki i perełki smołowe, obciążając go substancyami galaretowatymi i ocukrowanymi: gumą, glukozą i t. p., sprowadzają utratę apetytu, choroby żołądkowe, dolegliwości gastryczne i t. p.

3.— *Kiszka,* w ktorej rozwijają się w dalszym ciągu przypadłości spowodowane przez cukierki, kapsułki i perełki smołowe w wysokim stopniu niestrawne, sprowadzają nareszcie ciężkie choroby: *Zapalenie kiszek, owrzodzenie, zatwardzenie albo uporczywe rozwolnienie,* i t. p., a to z powodu substancyi narkotycznych w ich skład wchodzących, to jest: opium, soli z opium, morfiny, kodeiny, a których używanie stanowczo potępionem zostało przez wszystkich lekarzy jako szkodliwe i niebezpieczne.

ZALETY
Pastylek smołowych Géraudel'a działających na.

A. — *Kanały oddechowe,* przez które wyziewy ochronne i lecznicze smoły wytworzone w czasie ssania Pastylek Géraudel'a, koniecznie są wciągnione i pochłonięte za pomocą oddychania, zanim się do płuc dostaną.

B. — Na *Komórki i pęcherzyki płucowe,* do których wyziewy smoły wytworzone z Pastylek Géraudel'a wchodzą za każdem wciągnieniem powietrza, zgęszczają się naturalnie i wywierają na nie natychmiast ich działanie dobroczynne.

Na mocy powyższych wskazówek można sobie łatwo zdać sprawę z naturalnego działania Pastylek Géraudel'a, ocenionych przez jeden z najpoważniejszych organów medycznych we Francyi w następujący sposób:

„ P. Géraudel wynalazł środek prosty i praktyczny dostania się smoły aż do skrajnych rozgałęzień kanałów oddechowych w atomach nadzwyczaj subtelnych i cienkich, zmieszanych z innymi substancyami pomocniczymi w dobroczynném działaniu, odrzucając wszelkie substancye narkotyczne.

„ W tych warunkach, działanie smoły jest do tego stopnia nagłem i natychmiastowem, że po użyciu nawet kilku PASTYLEK GÉRAUDEL'A *napady kaszlu konwulsyjnego niezwłocznie ustępują.* Dr DELMIS. „

(*Gazette des Hôpitaux,* 22 Listopoda 1883 r.)

PASTYLKI GÉRAUDEL'A *są niezbędne dla każdego, kto utrudza głos zbytecznie, dla tych którzy pracują na otwartem powietrzu i są wystawieni na zmiany atmosferyczne, dla tych również co są zmuszeni podczas ich zajęć do połykania kurzu lub wyziewów drażniących: Robotników zakładów fabrycznych, Młynarzy, Furmanów, Śpiewaków, Aktorów, Mówców, Kaznodziei, Adwokatów, Profesorów, Nauczycieli, Urzędników dróg żelaznych, i t. p., i t. p., a którym mogą one jak najskuteczniej zastąpić wszelkiego rodzaju odwar z różnych ziółek.*

Więcej jak sto tysięcy osób wylecza się corocznie Pastylkami Géraudel'a, a p. Géraudel posiada więcej jak 40,000 listów dziękczynnych i zaświadczeń.

Pastylki Géraudel'a są jedynemi pastylkami smołowemi jakie otrzymały nagrodę przyznaną przez Sędziów na wystawie międzynarodowej powszechnej w Paryżu 1878 roku. Wyprobowane w skutek rozporządzenia ministeryalnego i orzeczenia Komitetu lekarskiego; upoważnione w Rossyi przez Rząd na mocy orzeczenia Komitetu lekarskiego.

Pudełko zawierające 72 Pastylki wraz z wskazówkami o ich użyciu, kosztuje: we Francyi 1 fr. 50, a za granicami Francyi z dodaniem kosztów cła i przesyłki we wszystkich aptekach.

(WYMAGAĆ MARKĘ FABRYCZNĄ ZŁOŻONĄ WŁAŚCIWEJ WŁADZY)

A. GERAUDEL, aptekarz w Sainte-Menehould (Francya)

Na żądanie wysela się bezpłatnie i franco 6 pastylek na próbę.

W Poznaniu w aptece P. Mankewicza i Radluera.

Pralnia
prawdziwych i zwyczajnych

koronek

białych i czarnych, oraz **fularków.**
316) **M. Ślezańska,**
Strzelecka ulica Nr. 28 parter.

Słabość męzką

skutki szczególniéj tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 M.
Cena wydania niemieckiego 3 M.

Tysiące ludzi znalazło w niéj **objaśnienie swych cierpień** a za użyciem kuracyi w książce téj zaleconéj, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa **R. F. Bierey w Lipsku, (Verlags-Magazin Leipzig** Neumarkt Nr. 34.) (212

W Poznaniu ma na składzie księgarnia A. Spiro.

Radlauera Czerwona apteka

w Poznaniu, Stary Rynek 37,
poleca (2958)

1) Radlaeura bez smaku kapsułki na tasiemca, (usuwają pewno i bez niebezpieczeństwa kazdego tasiemca z głową w jednéj godzinie); cena 3 mk.

2) Dr. Sprangera krople żołądkowe butelka 50 i 80 fenygów.

3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 m

4) Radlauera krople i herbata krew oczyszające po 75 fenygów.

5) Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca boleści i wzmacniające wzrok, cena 1 marka.

6) Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 1 marka.

7) Balsam rosyjski na odzięblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzięblizny, butelka po 50 fen. 1 m., tudzież rosyjską maść na otwarte wskutek odzięblizny rany, słojek po 50 fen. i 1 m., tudzież Salicyl Cold Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonéj Radlauera w Poznaniu.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Créme).

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj, (Salzfluss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz poskramia na podeszwie nagromadzone, szkodliwe stwardnięcia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

20ta loterya pieniężna

na budowę
Tumu kolońskiego.

Losowanie dn. 25 i 26 lutego. Główna wygrana Mr. 75.000, 30.000 i 15.000 itd. najniższa wygrana jest 60 Mr. (393

Losy oryginalne po 3,50M

(Zamiejscowym wysyła się listy za nadesłaniem porto 30 fen.)

poleca i rozsyła

J. Juliusburger,
Wrocław, Neue-Graupenstr. 2.

Konstrukcya żelazna.

Kompletne urządzenia stajni, obór i chlewów dla świń, jako też wszelkich innych budynków. (602

Wyroby z blachy walowéj

maszynowe urządzenia, transmisye, filary z żelaza walcowego, szyny żelazne pod koléj, maszyny budowlane i stal laną dostarcza w najlepszéj jakości: kosztorysy, obrachunki szczegółowe i rysunki gratis

Huta żelazna w Tschirndorf
(b. Halbau i. Schlesien).
Bracia Glöckner.

Kwiaty,

garnitury balowe
w bardzo wielkim wyborze
po bajecznie tanich cenach
poleca
ARON,
przy ul. Szewskiéj 11, (ajentura poczt.)

Ul. Wilhelmowska Nr. 6.

Skład z wielkiem oknem wystawnem jest od 1 kwietnia do wynajęcia. (579

Dominium **Flämischdorf** pod Neumarkt na Szląsku ma znowu piękne zdatne do rozpłodu

buhaje

pełnéj krwi rasy **Wilstermarsch**
Ceny w stósunku do czasu nizkie.
(573)

---

12 buhai

rasy oldenburgskiej i czystéj krwi, zdolnych do rozpłodu jest do sprzedania w majętności **Sulejowskiéj** (Saule) pod Starym Bojanowem. (254

E. Littmann.

Nauczycielka

nieegz do początkujących dzieci posiada język polski, francuzki i niemiecki, muzykalna, zaopatrz. w bardzo dobre świad. poszuk. umieszcz. od 1 kwietnia rb. O łask. zlec. uprasza (563
Trąmpczyński, Wielkie Garbary 11.

Znajdzie umieszczenie:
Nauczycielka w średnim wieku, mówiąca po francuzku i angielsku.

Poszukują umieszczenia:
Bona wyższa, w średnim wieku, która przysposabiała chłopców do czwartéj klasy gimnazyalnéj. **Bony** Polki i Niemki katoliczki, z kilkoletnią praktyką. **Młody leśnik i kilku gorzelników.** (541

Agencya Fontowicza.

OSOBA

z wyższem wykształceniem pragnie przyjąć miejsce do zarządu domu, zaraz lub od 1 kwietnia, w Królestwie, Galicyi lub w Zachodnich Prusach. O łaskawe oferty uprasza Eksp. Dziennika Pozn. pod Nr. 556.

OSOBA

znająca się dokładnie na gospodarstwie domowem, życzy sobie przyjąć miejsce w domu religijnym. (574

Bliższa wiadomość przy **ul. Strzeleckiéj Nr. 26 III p.**

Do nowo urządzającego się **handlu towarów bławatnych** na prowincyi poszukuje się zdatnego i **dobrze poleconego** (449

dysponenta.

Zgłoszenia przyjmują pp. **Heyducki i Eichstaet** w Poznaniu.

Nauczyciel dom.

biegły w uczeniu, który ze skutkiem przygotowuje do szkół, szuka posady. Bliższéj wiadomości udzieli łaskawie **JM. Ks. Bronisław Janke,** przy Archikatedrze w Poznaniu. (672

Uczeń

władający obudwoma językami krajowemi, znajdzie miejsce zaraz lub od Wielkanocy u (575

Wilh. Neuländera
w Rynku 86.

Ucznia, władającego językiem polskim i niemieckim, przyjmie natychmiast (576

J. B. Lange,
księgarnia i skład materyałów piśmiennych w Gnieźnie.

Kucharz

żonaty, z małą familią, poszukuje miejsca od 1 kwietnia rb. Adres: **Franciszek Urbański w Kościanie.** (581

Syn gospodarski

w wieku 20 lat, z lepszem wykszt., poszukuje posady jako elew na 120 M. pensyi, przez kantor (580
P. Teyssandiera 8 Wielkie Garbary.

Urzędnik gospod.,

zarządzający samodzielnie od lat 12 bez przerwy większym majątkiem, poszukuje od 1 lipca rb. miejsca. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do Administracyi Dziennika Poznańskiego sub Z. M. 583.

Urzędnika gospod.

żonatego, wykształconego praktycznie i teoretycznie, od 25 lat przy gospodarstwie, pod każdym względem moralnego, polecić może od 1. 4. 86. lub też później. **A. Kantorowicz,** Folwark Lubawa p. Löbau W./Pr.) (025)

Od 1 lipca rb. potrzebny

urzędnik gosp.

kawaler; tylko bardzo dobre świadectwa będą uwzględnione. Zgłoszenia pod adr. N. N. poste restante Granowo. (552)

Administrator

na obszerne dobra, z kaucyą 10,000 Mr., potrzebny natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien. Pozn. p. Nr. 516.

Zabawa maskowa

odbędzie się w pierwszą sobotę lutego przy odpowiedniej ilości. (195
Zgłoszenia przyjmuję tylko do przyszłéj niedzieli, t. j. do 24 stycznia rb

A. Lipiński.

Wystawa obrazów
Wojciecha Gersona
Zamordowanie
króla
PRZEMYSŁAWA
i
Bez nadziei

otwarta w pałacu hr. Działyńskich codziennie od godziny 12 do 4. Wstęp 50 fen. dla uczniów i uczennic 25 fen.

Teatr polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU.
We wtorek dnia 19 stycznia 1886

Mąż z grzeczności

Komedya w 3-ch aktach.
Początek o godzinie ½8.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.